

Ceny prenumera
we Lwowiebez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . .
z dostawą do domu . . .

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6:30
za granicą . . . zł. 9:00Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Biblioteka Jagiellońska
Praktyka

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz minimet. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkami na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zastrzeżenie o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru piśma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

O pomoc dla rolnictwa.

Polska znalazła się w rzędzie tych państw, które choć jako zwycięzcy podpisał Traktat Wersalski, przeżyły jednak rolę gospodarzo zwyciężonych, przeszedłszy ciężki kryzys walutowy, gospodarczy, a częściowo i społeczny. Niewątpliwie głównym powodem tego przesilenia była dwuletnia jeszcze wojna o granice państwa na kilku frontach równocześnie prowadzona, i to, po czterech latach wojny światowej, która doszczętnie kraj zmieszczęła, oraz trudności w gospodarstwie zespoleń trzech dzielnic od trzech różnych organizmów gospodarczych przejętych. Ale nie można pominąć milczeniem, że poważna część odpowiedzialności za ten stan rzeczy dźwigają pierwsze nasze rządy, socjalistycznym światopoglądem zarażone, niezdolne do otrząśnięcia się z etatyzmu narzuconego im przez wojenną gospodarkę zaborców.

W tych warunkach marzyć nie można było o gospodarczej sanacji kraju, o rozwoju rodzimej produkcji, mimo ogromnego rozmachu w społeczeństwie. I jest największą zasługą rządów pomajowych, że wprowadzili nawę państwową na nowe tory nietylko polityczne ale i gospodarcze. One pierwsze miały siłę i odwagę zerwać z zabójczą dla gospodarstwa krajowego polityką konsumenta, do czego żaden poprzedni rząd, od partyjnych koalicyj zawisły, nie był zdolny. I wystarczyło oświadczenie Prezydenta Mościckiego, że rolnictwo uważa za podstawę produkcji krajowej, i że jemu przedewszystkiem należy się opieka Państwa — aby całemu życiu gospodarczemu dodać nowego impulsu i w krótkim czasie doprowadzić je do świetnego rozwoju.

Ale te pierwsze kroki jedynie racjonalnej polityki producenta nie zostały doprowadzone do końca. Nie tylko że nie stworzono dotychczas trwałego programu gospodarczego, na długie lata jako dogmat obowiązującego, (na co nie pozwala zmienna konjunktura światowa), lecz przeciwnie — musieliśmy nieraz — szczególnie w ostatnim roku — obserwować liczne posunięcia reakcyjne — starym przedmiotowym reżimem technice — i to szczególnie na polu zbytu produkcji rolniczej, tej podstawy produkcji krajowej i rodzimego kapitału. Zamiast na wielką skalę, na dalszą metę zakrojonego programu — widzimy dorywcze krótkowzroczne pociągnięcia: zamiast stabilizacji warunków produkcji — widzimy powódź woiąg zmieniających się przepisów, dziesiątki zakazów wywozu i przywozu, zmieniających się jak w kalejdoskopie cel przywozowych i wywozowych, a co gorsza indywidualnych zwolnień od tych cel i zakazów.

Jeżeli formalna odpowiedzialność za ten niewytłumaczalny nawrót do polityki konsumenta spada na rząd p. Bartla, a w szczególności ministerstwu rolnictwa, zarzucić należy niedo-

stateczną obronę producenta rolnego, to jednak nie można przemilczeć, że i same sfery rolnicze wiele zaniedbały, przedewszystkiem zadawałmając się temi dorywczymi zarządzeniami, ba nawet nieraz o nie zabiegając.

Na tem podłożu wyrasta przed rządem p. Świątalskiego nowy nadzwyczajny trudny problem. Na tle ogólnego (nie tylko polskiego, lecz światowego) przesilenia finansowego zjawia się u nas ostre przesilenie w handlu ziemiołódami, wprost deruta na giełdzie zbożowej. Cena większości ziemiołódów spada do połowy ceny normalnej i to właśnie na przednoku. Konsekwencją tego stanu rzeczy być musi również groźny spadek cen ziemiołódów z nowych zbiorów, a zatem równie smutne horoskopy na rok gospodarczy 1929-30. Tak niski poziom cen, to nie spadek rentowności gospodarstwa rolnego, to koniecz-

ność sprzedaży niżej kosztów produkcji, to widmo nędzy i bankructwa, które pociągnąć musi w konsekwencji zastój w przemyśle i handlu, jednym słowem w całym gospodarstwie narodowym. Sfery rolnicze wołają naturalnie o interwencję rządu. Rząd zaś ma rolę niesłychanie utrudnioną, nie tylko względami budżetowymi, ale przedewszystkiem nadmiernymi rezerwami zbożowymi odziedziczonymi po rządzie poprzednim — (i co gorsza w wielkiej części zakupionymi za granicą!).

Nie uważamy się za kompetentnych do zalecania szczegółowych pociągnięć dla wyjścia z tego impasu. Ograniczamy się do stwierdzenia, że wobec groźby położenia jest interwencja rządu konieczna i mamy — optymistyczne może — przekonanie, że najdrobniejsze choćby zakupy, czy to dla rezerw zbożowych, czy dla wojska,

wystarczy aby giełdę nieco ożywić i opanować szerczącą się dzisiaj panikę. Pragniemy natomiast zastanowić się nad tą sytuacją z szerszego punktu widzenia na podstawie wyznaczonego przez nas programu.

Idealem naszym jest państwo klasyczne, organiczne, syndykalistyczne. Ustrój ten przesadza ingerencję państwa we wszystkie dziedziny życia, a więc w życie gospodarcze przedewszystkiem, gdyż jest ono nieodłączne od politycznego. Ale rozróżniamy wyraźnie i stanowczo między państwem suwerenym, regulatorem życia gospodarczego, a państwem przedsiębiorcą, którem być ono może tylko wyjątkowo i z konieczności, tam gdzie wymaga tego dobro ogółu (komunikacje, przemysł wojenny). Nie może zaś być państwo kupcem (chyba na potrzeby własnej administracji tylko) i to kupcem zbożowym! Historia rezerw zbożowych jest dostateczną ilustracją naszego zapatrywania. Oby proponowana przez nas jako zło konieczne interwencja rządu na giełdzie zbożowej była ostatniem tego rodzaju pociągnięciem.

Stworzenie zaś stałej koniunktury dla rolnictwa, conditio sine qua non jego rozwoju, — wyobrażamy sobie następująco: Polska nie znajduje się ani na izolowanej wyspie, ani nie jest państwem tak małym, aby ceny na całym jej terytorjum były jednolite. Jeżeli bronimy zasady samowystarczalności, to nie możemy jednak nie widzieć, że dużo pewniejszym i spokojniejszym regulatorem cen jest rynek światowy, ulegający wahaniom raz w roku, podczas gdy lokalne koniunktury nieraz co tydzień się zmieniają. Ponadto jesteśmy głęboko przekonani, że Polska przez odpowiednie podniesienie rolnictwa stanie się na stałe samowystarczalną. Dlatego uważać musimy stałą i niezmienną barierę umiarkowanych ochronnych cel zbożowych za najważniejszy środek ustabilizowania cen, a tem samem podniesienia produkcji.

Z braku miejsca nie możemy tu mówić o innych działach produkcji rolnej, pragniemy tylko zauważyć, że te zagadnienia dodają nam nowy przyczynek do zasady solidaryzmu społecznego. Smutne doświadczenia nauczyły nas, że przesilenie w rolnictwie, to nie tylko strata i upadek rolnika tak wielkiego jak i małego, ale zastój w całym gospodarstwie narodowym to bezpośrednia strata tego nieraz tak nie słusznie o spekulacyjne zyski posadzanego kupca zbożowego, to pustki w skarbie państwa i niemożliwość utrzymania niepodległego bytu gospodarczego.

Zywe przykłady Italji, Niemiec, Czechosłowacji, a choćby tak okrojonych Węgier i Austrii, świadczą wymownie że tylko przez rozwój rolnictwa można doprowadzić nie tylko do szybkiej sanacji gospodarstwa narodowego, ale do jego znakomitego rozwoju. Wskazania te winne być dla nas dogmatem, gdyż niezmiernie ubodzy w kapitał w rolnictwie przedewszystkiem widzieć możemy źródła narostu kapitału narodowego.

=X=

Przeciw robieniu parlamentów
z ciał samorządowych.

Zjazd działaczy samorządowych BB. w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G). Wczoraj wieczorem odbył się w Warszawie wielki zjazd działaczy samorządowych BB., poświęconych opracowaniu wytycznych dla dalszej pracy nad ulepszeniem gospodarki samorządowej w Polsce. Na zjazd przybyli ministrowie Składkowski i Kühn, wiceminister Pieracki, członkowie parlamentu z marszałkiem senatu prof. Szymańskim i pułk. Sławkiem.

PRZEMÓWIENIE PUŁK. SŁAWKA.

Na wstępie obrad zjazd wysłał depeche powitalne do Prezydenta Rzeczypos. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, z którego podajemy najważniejsze momenty.

W obecnych ciałach samorządowych — mówił pułk. Sławek — utrzymują się zbyt silnie ugrupowania polityczne, odpowiadające dawnym partjom politycznym. Metody sejmowe zostały przeszczepione na grunt samo rządowy. Panowie spotykają się z tem w życiu praktycznym i nie będą tłumaczyć jak robienie z ciała samorządowego małego parlamentu przeszkadza pracy, jak prowadzi do parcelowania warsztatów pracy samorządowej na sfery wpływu takiej czy innej partji, która robi doświadczenia z samorządem dla własnych celów politycznych. Stawia to bardzo poważne przed nami pytanie, czy to nie jest stan szkodliwy dla samego samorządu czy nie należy jakimiś możliwymi sposobami starać się ten stan naprawić.

Ogólna koncepcja, z jaką występuje na terenie życia politycznego B. B. W. R. daje inne nastawienie politycz-

ne, daje zwrot od ujmowania zagadnień pod kątem takiej czy innej propagandy politycznej ku wysiłkom rozbudzenia zasadniczej tendencji, zasadniczego nastroju społeczeństwa w kierunku energii twórczej, w kierunku doceniania pracy ludzkiej.

Chodzi o to, abyśmy poprzez odsuwanie od wpływów na życie samorządowe ludzi o partyjnym zabarwieniu, starali się wydobyc na powierzchnię życia samorządowego ten typ działaczy, którzy potrafią dać jak największą inicjatywę i którzy posiadają jak największą zdolność widzenia rzeczywistości. Komórki samorządowe są to minjatury państwa, minjatury na których obywatel musi się uczyć sztuki rządzenia. I mibardziej precyzyjnie komórki te będą działały, tem większa ilość zagadnień z ogólnych spraw w rządzeniu państwem na komórki samorządowe będzie mogła być przeniesiona. Jeżeli samorzady tę rolę spełnią, jeżeli opracują ramy organizacyjne, któreby mogły być jednakowe we wszystkich dzielnicach Polski, to dużo przyczynia się do rozwinięcia i umocnienia naszego życia państwowego.

Następnie przemawiał poseł dr. Jaroszyński na temat „Samorząd a Państwo“ i prezydent m. Sosnowca dr. Maroczyński na temat „BBWR, a zagadnienia samorządowe“.

REZOLUCJE.

Po dłuższych naradach, reasumując zasadnicze stanowisko zjazdu uchwalono na wniosek prezydium przez akcję rezolucje, które m. in. stwierdzają, że unormowanie życia samorza-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

„Kopernik”
„Marysienka”

Dziś po raz ostatni.

PAT PATACHON

„PASAŻEROWIE NA GAPE” Ceny dla wszystkich na pierwszy program o 50% niższe. — Od jutra największy film morski wszystkich czasów dramat w 18 aktach o bohaterstwie, miłości i nienawiści p. t.

„SUBMARINE” ŁÓDź PODWODNA S. 44

Specjalna ilustracja śpiewno muzyczna.

(Ciąg dalszy na stronie 1-szej.)

dowego bez równoczesnego unormowania ustroju państwowego jest nie do pomyślenia, wobec czego zjazd zwraca się do władz naczelnych klubu parlamentarnego BB. z żądaniem przeprowadzenia za wszelką cenę reformy ustroju państwowego w myśl zgłoszonego przez BB. projektu zmian (obowiązującej konstytucji). Zjazd wyraża pewność, że projekt ten znajdzie bezwzględne poparcie u wszystkich ludzi dobrej woli, którym interes i dobro Polski mocarstwowej leży na sercu. Poza tym zjazd dziękuje samorządowym BB. wyraża gorące podziękowanie władzom i klubowi parlamentarnemu z prezesem pos. Stawkiem na czele za scalenie większości społeczeństwa dla twórczej i rzeczowej pracy, dla dobra Państwa i obywateli.

Wszystkie uchwały poszczególnych komisji na zjeździe przyjęto jednomyślnie.

KONWENCJA POLSKO-NIEMIECKA W SPRAWIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Berlin, 27 maja. (PAT) Dziś w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiej konwencji w sprawie polskich robotników rolnych, podpisanej 24 listopada 1927 w Warszawie. Protokół podpisali: poseł polski w Berlinie Roman Knol i dyrektor ministerjalny w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy dr. Oskar Trautman.

SKON FRANSUSKIEGO SPECJALISTY OD ZBLIŻENIA Z NIEMCAMI.

Paryż, 27 maja. (AW) Zmarł tu publicysta francuski, długoletni współpracownik Brianda, a zarazem dyrektor polityczny ministerstwa spraw zagranicznych, Jacques Seydoux. Ustąpił on ze stanowiska swego w ministerstwie w r. 1926 i założył tygodnik „Pax”. Seydoux stale współpracował w kilku dziennikach. Specjalnością jego była polityka zbliżenia francusko-niemieckiego.

TRYBUNAŁ HASKI ZAMKNAŁ POSTĘPOWANIE W SPRAWIE CHORZOWA.

Haga, 27 maja. (PAT) Na sobotnim posiedzeniu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej odczytano między innymi decyzję Trybunału, zamykającą postępowanie wszczęte na wniosek Niemiec w sprawie objęcia w posiadanie przez rząd polski fabryki chorzowskiej.

BELGJA PRZYSTĄPIŁA DO POWSZECHNEGO PAKTU O ROZJEMSTWIE.

Genewa 27 maja. (PAT.) Rząd belgijski powiadomił Sekretariat generalny Ligi Narodów o przystąpieniu Belgii do powszechnego paktu w sprawie rozjemstwa z dnia 2 września 1928 składając następującą deklarację:

Rząd belgijski uzależnia przystąpienie swoje do powszechnego paktu w sprawie pokojowego regulowania sporów międzynarodowych od jednego zastrzeżenia przewidzianego w art. 29 mającego na celu wykluczenie na wzmiarkowanego w pakcie postępowania na spory powstałe na skutek faktów, które poprzedziły przystąpienie Belgii do powszechnego paktu lub przystąpienie do tego paktu innej strony, z którą Belgia pozostawałaby w stanie sporu.

Jak wiadomo Szwecja notyfikowała już przystąpienie do powszechnego paktu. Według brzmienia art. 44 pakt ten winien wejść w życie w 90 dni po otrzymaniu przez Sekretarja Generalny Ligi Narodów zawiadomienia o przystąpieniu do paktu co najmniej dwóch stron.

Wielki proces polityczny w S. H. S. Zabójcy Radicza przed sądem.

Belgrad, 27 maja. (AW.) Dziś rozpoczęła się rozprawa główna przeciwko b. posłom Raczicowi, Popowiczowi i Jaganowiczowi, oskarżonym o morderstwo i zabójstwo popełnione na otwartym posiedzeniu Skupczyny.

Radicza broni 22 adwokatów, Popowicza czterech, Jaganowicza pięciu. Ze względu na brak miejsca na

salii sądowej wydano ogółem tylko 60 kart wstępu, z których skorzystał przede wszystkim dziennikarze jugosłowiańscy i zagraniczni, oraz członkowie palestry belgradzkiej. Aby nie dopuścić do ewentualnych demonstracji policja poczyniła daleko idące zarządzenia. Wszyscy wchodzący na salę sądową podlegają rewizji osobistej.

Habibullah odgradza się od Europy. Likwidowanie poselstw afgańskich.

Konstantynopol, 27 maja. (AW.) Według ostatnich wiadomości z Afganistanu zwycięski władca Kabulu Habibullah wydał instrukcję, w myśl której wszystkie poselstwa afgańskie zagranicą, które, jak wiadomo pozostawały wierne Amanullahowi ulegają

natychmiastowemu rozwiązaniu.

Wszyscy posłowie i przedstawiciele afgańscy obowiązani są zgłosić się w ciągu 4 tygodni w Kabulu. Poselstwa w Rzymie, Moskwie i Paryżu mają ulec zupełnej likwidacji.

=□=

Wywiad z ministrem Zaleskim w prasie włoskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G.) Z Rzymu donoszą: „Giornale D'Italia” daje w numerze wczorajszym na pierwszej stronie wywiad swego współpracownika z ministrem Zaleskim w Budapeszcie.

W wywiadzie tym min. Zaleski oświadczył na wstępie, że wizyta jego w Budapeszcie ma charakter rewizyty, że jednak przy tej okazji miał możliwość wymiany zdań na tematy polityczne zarówno z premierem jak i z ministrem spraw zagranicznych. Co do pośrednictwa Polski między Francją a Węgrami, to min. Zaleski odparł, że nigdy nie robił takiej deklaracji, że jednak widzi z radością intencje różnych państw do porozumienia się na temat najważniejszych zagadnień natury międzynarodowej. Mówiąc o wizycie wiceministra Grandiego w Warszawie, min. Zaleski oznajmił, że przesunięto ją nieco dalej, niż było projektowane, gdyż min. Zaleski udaje się obecnie do Madrytu. Wizyta Grandiego nastąpi po powrocie ministra z Warszawy. Min. Zaleski zaznaczył, że pobyt jego w Paryżu nie będzie miał na celu rozmów politycz-

nych.

„Mattine” podaje wiadomość, jakoby min. Zaleski miał w drodze z Madrytu zatrzymać się w Rzymie w celu spotkania się z Mussolinim.

Warszawa, 27 maja. (AW.) Ostatecznie ustalony termin wyjazdu min. Zaleskiego na posiedzenie Rady Ligi Nar. w Madrycie naznaczony został na piątek 31 bm.

Minister udaje się najpierw do Paryża, gdzie odbędzie rozmowę z Briandem, następnie uda się w dalszą podróż. Data powrotu p. min. Zaleskiego do Warszawy nie została jeszcze ustalona, wobec tego, że rząd hiszpański projektuje następnie wyjazdy uczestników obrad Rady L. Nar. do Seville, na wystawę do Barcelony i t.d. Być może, po zakończeniu prac Rady L. Nar. min. Zaleski uda się wprost na urlop.

Warszawa, 27 maja. (zo.) Poseł polski w Berlinie p. Knoll wyjeżdża do Madrytu i będzie brał udział w pracach delegacji polskiej na czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów.

=*=

Schacht dalej gra na zwłokę. Ustępstwa Stanów Zjedn. w sprawie reparacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G.) „Kurier Warszawski” podaje z Paryża, że mimo wyborów powszechnych w Belgii i Anglii, prasa francuska najwięcej miejsca poświęca nadal pracom ekspertów, których, jak dziś mówią, już tylko cud może doprowadzić do porozumienia. W powodzi artykułów zwraca uwagę artykuł Chaumix w „Figaro”, w którym działalność delegacji niemieckiej nazwana jest spekulacją na zdenerwowanie i naiwność państw sojuszników.

Rokowania paryskie nie są jeszcze rozbite, chociaż Schacht grozi wyjazdem, jeżeli 12 jego zastrzeżeń, nie 10 czy 11, lecz całych 12 nie będzie całkowicie przyjętych. Otóż wydać się tym razem, że opinia francuska ma już dość ekspertów i ekspertyz, i że ustępstwa zrobione dotychczas uważa za swoje ostatnie słowa. Ale do czwartku, czyli do dnia wyborów w Anglii, Stres-

mann i Schacht mają jeszcze dużo pola i czasu do manewrowania.

Paryż, 27 maja. (PAT.) Dr. Schacht nie wreczył dotychczas odpowiedzi na memorandum. Pomiędzy delegatami toczą się w dalszym ciągu rozmowy.

Berlin, 27 maja. (PAT.) Korespondent paryski „Berl. Tageblatt” utrzymuje, że Schacht nie wreczył dotychczas memorandum tego delegata strony przeciwnej tylko na ich wyraźny życzenie, zmierzające do tego, by umożliwić prowadzenie dalszych rokowań. Ta zwłoka we wręczeniu memorandum trzymana jest przez Schachta w tajemnicy w porozumieniu z przewodniczącym konferencji w interesie dalszych rokowań.

Berlin, 27 maja. (PAT.) Prasa berlińska okazuje dużo zainteresowania dla odroczenia przez Amerykę terminu płatności 400 milionów dolarów, które Francja miała zapłacić za dostawy wojenne

Stanów Zjednoczonych w dniu 1 sierpnia br. a którą to zapłatę przesunięto obecnie na dzień 1 maja przyszłego roku. Prasa berlińska przytacza przytem, że z chwilą ratyfikacji umowy Melon-Beranger i tak termin stałby się bezprzedmiotowy, ponieważ suma owa zawarta jest w powyższej umowie.

Jednocześnie „Berl. Tageblatt” donosi z Waszyngtonu, iż rzeczoznawcom amerykańskim w Paryżu przesłano formalny dokument określający dokładnie ustępstwa, jakie rząd amerykański poczynił w sprawie udziału amerykańskiego w reparacjach. Prezydent Hoover i sekretarz stanu Stittson zaakceptowali projekt tego zawiadomienia, według twierdzenia korespondenta już w sobotę.

PREZYDENT LOTWY U KRÓLA SZWEDZKIEGO.

Sztokholm, 27 maja. (PAT.) Dziś rano na pokładzie lotwowskiego łamacza lodów „Christian Waldemar” przybył prezydent republiki lotwowskiej Semgals w celu złożenia oficjalnej wizyty królowi szwedzkiemu. Król udał się na pokład statku lotwowskiego. Spotkanie naczelników państw było nacechowane niezwykłą serdecznością.

Król Gustaw rewizytować będzie prezydenta Semgalasa w końcu czerwca po oficjalnej swej wizycie w Estonii.

MYŚLA O WOJNIE CELNEJ Z AMERYKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (zo.) W europejskim związku celnym postawiony został wniosek zwolnienia w Hamburgu kongresu, celem omówienia kwestji porozumienia ogólnego wszystkich państw europejskich na temat reakcji przeciw podwyższeniu cel w Stanach Zjednoczonych.

Koła przemysłowe w Czechosłowacji i w Niemczech wyrażają opinie, iż jedynym właściwym sposobem zareagowania byłoby zastosowanie odwetowych cel w całej Europie w stosunku do towarów, nadchodzących do Europy ze Stanów Zjednoczonych.

BALFOUR POWAŻNIE CHORY.

Londyn, 27 maja. (AW.) „Daily Express” donosi, że stan zdrowia Balfoura pogorszył się znacznie. Balfour liczy już 81 lat.

POWRÓT RADKA SOBOLSOHNA Z BANICJI.

Moskwa, 27 maja. (AW.) Po 14-miesięcznej banicji powrócił do Moskwy znany przywódca „trockistów” Radok Sobolsohn. Chorego Radka umieszczono na razie w szpitalu na Kremlu, po czym ma być on wysłany do jednego z sanatoriów na Krymie. Powrót Radka do Moskwy oznacza zupełną kapitulację lewego skrzydła opozycji „trockistów”.

MASOWE EGZEKUCJE NA UKRAINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G.) „ATE” podaje z Rygi, iż do Charkowa przybył kierownik GPU Jagoda, zastępujący chorego Mienżyńskiego. Celem przyjazdu jest inspekcja oddziałów GPU na Ukrainie i rozważenie środków walki ze wzrastającymi wciąż morderstwami urzędników sowieckich. W związku z tem w różnych okręgach Ukrainy dokonano kilkadziesiąt krwawych egzekucyj przeważnie wśród włościan



3702

Z DNIA.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ODMÓWIŁ ZEZNAŃ W SPRAWIE MINISTRA CZECHOWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (zo) Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie b. ministra Czechowicza, p. Zaleski, udał się dziś przedpołudniem do Generalnego Inspektoratu Armii dla przesłuchania marszałka Piłsudskiego, którego jako świadka w imieniu obrony powołał mecenas Paschalski.

Do Generalnego Inspektoratu przybył również jeden z oskarżycieli ze strony sejmiku, poseł Wyrzykowski; marszałek Piłsudski nie życzył jednak sobie, aby przy przesłuchaniu był obecny ktokolwiekby inny, poza p. Zaleskim.

Jak się dowiadujemy, marszałek Piłsudski zgodnie ze swym stanowiskiem, zajętem w artykule pt. t. „Dno oka“, odmówił zeznań w sprawie p. Czechowicza.

P. KIERZKOWSKI USTĘPUJE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (zo) Jak się dowiadujemy, generalny sekretarz Strzelca, p. Kierzkowski, ma zamiar ustąpić z zajmowanego stanowiska.

2216:566.

Katowice, 27 maja. (PAT) Jak się dowiadujemy, zapisy do szkół powszechnych na terenie Wielkich Katowic dały wyniki następujące: do szkół polskich zgłoszono 2216 dzieci (w r. ub. 1839), do niemieckich zgłoszono ogółem 566 dzieci (w r. ub. 650).

PRZEDSTAWICIELE DZIENNIKARZY U PANA PREMIERA.

Warszawa, 27 maja. (PAT) W dniu 27 bm. p. Premier dr. Świtalski przyjął prezydium Syndykatu dziennikarzy warszawskich w osobach pp. Giełżyńskiego i Grzegorzycy, którzy przedstawili się Premierowi w imieniu nowo obranego zarządu Syndykatu.

W czasie audyencji przedstawiciele Syndykatu informowali szefa Rządu o zawodowych sprawach dziennikarstwa polskiego, przedstawiając jego bolączki. Premier wykazał duże zainteresowanie się temi sprawami i wypytywał o rozmaite szczegóły, dotyczące bytu materialnego, warunków pracy, przygotowania fachowego i wpływu nowych kandydatów do stanu dziennikarskiego.

MONSIEUR STEFAN BATORY I DYREKTOR J. SŁOWACKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (zo). Z Wilna donoszą, że tamtejsza biblioteka uniwersytetu Stefana Batorego otrzymała dziwny list. List ten pochodzi z pewnej księgarni w Rotterdamie i zaadresowany jest w ten sposób:

„Monsieur Stefan Batory-Bibliotèque l' Université-Vilno-Pologne“.

Warto przypomnieć, że podobny wypadek zdarzył się przed wojną we Lwowie, kiedy z Wiednia nadszedł do gimnazjum imienia Słowackiego list, zaadresowany: Wielmożny Pan Juliusz Słowacki dyrektor gimnazjum.

RADZA BAHADUR SINGH W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G) Przybył dziś do Warszawy Bahadur Singh, radża Bagangu, założyciel klubu humanitarnego w Indiach. Radża zamierza wygłosić odczyt i założyć oddział klubu humanitarnego w Warszawie.

Tajemnicze podróże niemieckich polityków

Stresemann udziela wyjaśnień prasie.

Berlin, 27 maja. (PAT) W związku z szeregiem pogłosek, krążących na temat rokowań w Paryżu, i zarzutów, stawianych przez prasę pravicową ministrowi spraw zagranicznych, odbył minister Stresemann konferencję z przedstawicielami prasy niemieckiej, udzielając im obszernych wyjaśnień.

Między innymi oświadczył minister Stresemann kategorycznie, że z podróży b. sekretarza stanu spraw zagranicznych von Kuehlmana do Paryża urząd spraw zagranicznych, ani żaden z odpowiedzialnych urzędników tego urzędu, nie miał nic wspólnego i bynajmniej nie był o tem poinformowany. Minister przyznał, że istotnie ambasador angielski uczynił demarche w urzędzie spraw zagranicznych, powołując się na dokumenty, pochodzące od Kuehlmana. Minister Stresemann oświadczył, że nie zwacał się wcale do ambasadora o pozostawienie mu tych dokumentów, ponieważ stanął na

stanowisku, że ani on sam, ani urząd spraw zagranicznych nie ma nic wspólnego z podróżą Kuehlmana do Paryża.

Tak samo oświadczył minister Stresemann, że nie ma on ani jego urząd nic wspólnego z podróżą polityka niemieckiego Rechberga do Paryża, ani z jego projektem przymierza, który nie był inspirowany ani pochwalany przez urząd spraw zagranicznych.

Wobec ustąpienia dr. Voeglera ze stanowiska rzeczoznawcy niemieckiego, przytoczył minister, że Voegler istotnie przed kilku tygodniami zgłosił listownie swoją dymisję, jednakże wkrótce potem w następnym liście wycofał ją i prosił o uznanie pierwszego listu za niebyty. Wobec tego wydział prasowy — zdaniem ministra Stresemanna — postąpił całkowicie słusznie, gdy dementował pogłoski o dymisji, aż do chwili otrzymania oficjalnej o niej wiadomości.

Stresemann nie pojedzie do Madrytu?

Berlin, 27 maja. (PAT.) Poza „Lokalanzeiger“ również „Börsenkurier“ donosi, że minister Stresemann nie weźmie prawdopodobnie udziału w sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie. Dziennik podnosi, że minister nie po-

dał żadnych powodów co do ewentualnego zrzeczenia się wyjazdu do Madrytu i wyraża przypuszczenie, że tego rodzaju decyzja może zależeć od dalszego rozwoju rokowań reparacyjnych w Paryżu.

Falsyfikat berlińsko-moskiewski.

Warszawa, 27 maja. (PAT) W związku z ogłoszeniem w moskiewskim tygodniku „Moskauer Rundschau“ tekstu rzekomej francusko-polskiej konwencji wojskowej z dnia 12 maja 1922 oraz rzekomej dodatkowej klauzuli z dnia 12 maja 1925, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona została do oświadczenia, że żadna tego rodzaju konwencja i klauzula między Polska

a Francją nie istnieje i że ogłoszone przez „Moskauer Rundschau“ teksty są falsyfikatami.

Paryż, 27 maja. (PAT) W związku z doniesieniem „Moskauer Rundschau“ w sprawie dokumentów, dotyczących rzekomej konwencji wojskowej polsko-francuskiej, ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że dokumenty te są falsyfikatami.

Sowiety organizują armię przeciw narodowemu rządowi Chin.

Londyn, 27 maja. (AW.) Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości, w armii gen. Fenga w Chinach znajdują się cały sztab sowieckich agitatorów i oficerów z Borodinem na czele. Agenci i oficerowie sowieccy pracują nad zorganizowaniem wielkiej armii, liczącej 150 tys. ludzi dla gen. Fenga przeciwko marszałkowi Czang-Kai Szekowi i rządowi narodowemu w Nankinie.

WALKA Z KORSARZAMI W CHINACH.

Londyn, 27 maja. (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości z Szanghaju rząd nacjonalistyczny w Nankinie wy-

ślał ekspedycję karna przeciwko grasującym już od dłuższego czasu bandom korsarzy. W związku z tem przyszło do formalnej bitwy morskiej między flotą rządową a korsarzami. W wyniku starcia około 1000 korsarzy poniosło śmierć, 250 zostało schwytanych, w ręce wojsk rządowych wpadła wielka ilość broni i amunicji. Należy zauważyć, że w ostatnich tygodniach bandy korsarzy chwytaly bogatych kupców chińskich i w zamian za wydanie żądały okupu. Według pobieżnych obliczeń w ciągu kilku tygodni bandy korsarzy osiągnęły z tego ródka około 200 tys. funtów szterl.

250.000 osób na P. W. K.

Poznań, 27 maja. (PAT.) Do dnia 26 maja br. włącznie a więc w ciągu pierwszych 10 dni trwania zjazdu PWK, przeszło 250.000 osób. Szczególnie ożywiony ruch zaznaczył się ostatniej niedzieli ze względu na sprzyjającą w tym dniu pogodę.

Poznań, 27 maja. (PAT.) Dziś rano przybyła do Poznania wycieczka Zjednoczenia rzymsko-katolickiego licząca około kilkadziesiąt osób. Po przywitaniu na dworcu gości zakwaterowano w hotelach. Wycieczka udała się następnie na zamek, gdzie była przyjęta przez p. Prezydenta Rzęplę.

Poznań, 27 maja. (PAT.) Na zakoń-

czenie uroczystości zjazdu Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych odbył się tu wczoraj wieczorem w salach Zamku raut wydany przez p. Prezydenta na cześć uczestników zjazdu.

Poznań, 27 maja. (PAT.) Wczoraj w południe przybył do Poznania komandor marynarki Stanów Zj. William Bainbridge, profesor chirurgii, szef delegacji amerykańskiej na międzynarodowy kongres medycyny w Londynie, odznaczony wszystkimi wyższymi orderami wojskowymi państw biorących udział w wojnie światowej, kawaler Orderu Polonia Restituta i td. Komandor

Bainbridge przybył do Poznania z Londynu celem zwiedzenia PWK.

Jest on osobistym przyjacielem Hoovera i serdecznym przyjacielem Polaków. Przyjazd innych oficerów amerykańskich na Powszechną Wystawę Kraiową nastąpi za dwa tygodnie.

SZCZEGÓŁY NOWEJ KONWENCJI HANDLOWEJ Z FRANCJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (zo). Podpisana w Paryżu konwencja handlowa polsko-francuska zawiera, jak wiadomo, przyznaną sobie przez obie strony klauzulę największego uprzywilejowania.

Otóż w traktacie tym Francja utrzymała przywileje taryfowo-celne, z jakich korzystała poprzednio a ponadto otrzymała dodatkowo pewne gwarancje, dotyczące szeregu stawek. Polska, poza klauzulą największego uprzywilejowania, z której poprzednio nie korzystała, uzyskała taryfę minimalną w całej rozciągłości i niektóre stawki w liście specjalnej.

Poza częścią taryfowo-celną zawiera traktat szereg przepisów specjalnych, dotyczących m. in. pochodzenia towarów, prawa osiedlenia się obywateli państw kontraktujących i transportu kolejowego, morskiego i rzeczno-

POLSKO-RUMUŃSKA KONFERENCJA GOSPODARCZA.

Bukareszt, 27 maja. (PAT.) Polsko-rumuńska konferencja ekonomiczna rozpoczęła swe prace. Przemówienie powitane wygłosił sekretarz generalny rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych Gafenko, na które odpowiedział poseł polski Szembek.

Warszawa, 27 maja. (zo). Wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski, który został zaproszony wraz z p. Dewey'em do Bukaresztu przez technicznego doradcę Banku Rumuńskiego p. Rista, z braku czasu nie skorzysta z tego zaproszenia, wyjeżdża bowiem w pierwszych dniach czerwca do Paryża, gdzie weźmie udział w obradach komitetu finansowego Ligi Narodów.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW ŁOTEWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (zo). 6 czerwca przybędzie do Polski wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych Łotwy. Uczestnicy wycieczki przybędą najprzód do Warszawy, gdzie odbędą narady z polskimi sferami gospodarczymi, a następnie udadzą się na wystawę poznańską.

EGIPSCY KUPCY W POLSCE.

Warszawa, 27 maja. (AW.) „Nasz Głos“ informuje, że jedna z najpoważniejszych firm egipskich Halife Sachs et Solm w Aleksandrii delegowała do Polski swego przedstawiciela celem poczynienia tu wielkich zamówień na manufaktury.

Szajapin w Warszawie, 27 bm. przybył do Warszawy znany śpiewak rosyjski Szajapin, który wystąpi jutro z koncertem. (zo).

Tragicznie zakończony wyścig z pociągiem. W pobliżu Braunau nad Innem w Tyrolu pewien motocyklista ruszył w zawody z pociągiem. W szalonym pedzie nie zauważył, że droga biegnąca na pewnej przestrzeni równoległe do toru kolejowego przecina go w pewnym miejscu i w pełnym pedzie wjechał na parowóz. Motocykl rozleciał się w drzazgi. Motocyklista odbiwszy się szerokim łukiem padł na szynę i dostał się pod koła pociągu ponosząc śmierć na miejscu. (AW.)

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Przegląd prasy.

DWA STANOWISKA.

„Głos Prawdy“ pisze:

W jednym względzie pozostaniemy nieubłagani jednakże — w walce z tymi wszystkimi, co sądzą w gruncie rzeczy, że Polska jest dla nich, a nie oni dla Polski.

Tu właśnie dochodzimy do tej różnicy głównej, dzielącej społeczeństwo na dwa obce sobie całą duszą obozy: obóz ludzi gotowych do poświęceń i obóz eksploata-torów.

Dwa te zastępy stoją naprzeciw siebie i trwają we wzajemnym zmaganiu się bez przerwy. Nie trzeba dodawać, iż w zmaganiu się tem jedna i druga strona zupełnie innej używają broni. Ci, co żyją dla Polski, prowadzą walkę jawną w czystym polu, pragnący Polskę wyzyskiwać i wysysać, kryją się podstępnie we wszystkich rozpadinach bytu, zakładają miny, przyniesie mające tak potrzebne im wstrząsy, rozdziewiki, fermenty, sączą gazy trujące w atmosferę, która oddycha ogół.

Przyjrzyjmy się dobrze każdemu z tych obozów. Odmienność ich i mocowanie się wzajemne sięga początków walk o wolność, toczonych od rozbiorów... jeśli nie wcześniej. Po jednej stronie jest zawsze ojczar, po drugiej taki czy inny zysk. Od stu lat przeszło toczy się i trwa ten spór dramatyczny pomiędzy temi, tak krańcowo różnymi czynnikami życia. Spór ten znała insurekcja Kościuszkowska, znała go Księstwo Warszawskie, znały dni listopada i powstanie styczniowe i cała epoka następna, która po nim przyszła.

Ojczar i zysk zwały się ze sobą w ideowych zapasach i czasu wielkiej wojny. Jedni dawali życie za niepodległość i stawali na kartę byt swój cały, inni prowadzili konszachty z Petersburgiem, przedstawiając sówite rachunki „odszkodowań“. Ten rodzaj — szkalujących Kościuszkę jako niebezpiecznego demagoga, oburzających się przedewszystkiem na rekwizycje i podatki rządu Księstwa, pragnących zgody z Moskwą za wszelką cenę w r. 1831, potępiających „nierozsądną ruchawkę“ w 63-om, wyklinających każdy przejaw protestu i buntu u schyłku już rosyjskiego caryzmu — ten rodzaj zawsze liczny, zawsze czujny i czynny nie wygaś, nie zagiął i w wolnej już Polsce.

Nie pragnął owej Polski i nie uczynił nic, by się ziszcła. Był zwartą złą przeciwno jej wskrzeszeniu, bowiem każde powstanie psuło mu „interesy“, zagrażało jego stanowi posiadania. Temu rodzajowi ludzi, a jest ich wciąż bez miary jak było przez stulecie, wolna Polska zwała się na głowę niby wielka wygrana, niby fortuna po jakimś obcym prawie i dalekim krewnym. Odpowiednio też ustosunkowano się do owej nagłej i niespodziewanej zdobyczy... Ci, którzy palcem o palec nie uderzyli, by Polskę wywalczyć i odzyskać — pierwsi stanęli do dyskonta nowych możliwości, pierwsi zameldowali swe apetyty i pretensje, pierwsi poszli na wszystko, by je zaspokoić.

Z tej „ideologii“ szlachetnej zrodził się cały kierunek polityczny, a właściwie szereg „kierunków“, które cuchną tego rodzaju pragnieniami zdaleka. Polska jako dojna krowa — oto ujęcie właściwe tego, czem państwo być powinno zgodnie z wyobrażeniem wielu, ach jakże wielu jego obywateli!... Na tem stanowisku stoją nie tylko krocie jednostek, niestety, stoją na niem całe ugrupowania polityczno - społeczne... stoją na niem to wszystko, co jest podszycie nietyle „interesem“ klasowym, ile wprost najdalej idącym klasowym i stanowym egoizmem. Ten interes każe z państwa drzeć siódmą skórę, jeśli się tylko da. Ta bezustanna operacja towarzyszyła też pierwszym siedmiu latom niepodległego istnienia naszego w całej pełni. I to był ten cichy, niepisany i niemówiony, ale wykonywany konsekwentnie najszybszy program licznych rzesz, rabujących państwo „na piu“, wprzód nim wyrosło. I ten stan rzeczy, bo nie co innego przecie, doprowadzić musiał właśnie do dni majowych.

KONCENTRACJA GOSPODARZA.

„Przedświt“ odpowiada na oburzenie p. Rybarskiego.

że tworzy się „Polskie Towarzystwo dla handlu drzewem“, w którym lasy państwowe mają być reprezentowane w 50 proc. Bank Gospodarstwa Krajowego w 20 proc., a prywatny przemysł tylko w 30 proc.

Prof. Rybarski miota się z tego powodu z kolei na zachłanność państwa, na niechęć do poprawy etatyzmu, na to że strony rządowe „nie chcą tak łatwo nawrócić z drogi, na którą wkroczyły“.

Ani tak łatwo, ani tak trudno, profesorze Rybarski. I wcale nie „nie chcą“, tylko — chociażby nawet chcieli — nie mogą, bo tych prywatnych sił gospodarczych dla zastąpienia państwa poprostu u nas niema.

W tem jest całe sedno rzeczy, które cierpliwie, przy każdej sposobności wtykamy wam przed oczy, a wy nigdy nie wiecie, co odpowiedzieć, powracając wciąż w kółko do demagogicznych bałamutów, nakazujących widzieć źródło wszelkich niedoli w fakcie, że państwo robi to, co robione



Najwybitniejszy film sezonu z genialną

GRETA GARBO

jako Dama z łoża Nr. 13 p. t.

ZAR MIŁOŚCI Reżyserja Fred Nibla.

być musi, a czego prywatny kapitalizm w żaden sposób robić nie jest w stanie.

Kraj, w którym podatek od kapitałów i rent jest głównie podatkiem od obrotu i dochodów, — kraj, w którym, gdyby chcieli budować rozwój gospodarczy na kapitalizmie prywatnym, trzeba byłoby dopiero zacząć od tworzenia tego kapitalizmu i to w typie odpowiadającym nie dzisiejszym warunkom i koniecznościom, nawet nie warunkom i koniecznościom przedwojennym, lecz warunkom i koniecznościom z drugiej połowy ubiegłego stulecia, — kraj taki nie ma przed sobą innej drogi, jak tylko drogę kapitalizmu państwa, które u nas może być jedynym przedsiębiorcą, zdolnym do wytrzymania światowej walki gospodarczej. W tej światowej walce tego rodzaju kapitalizm i inicjatywa prywatna, jakiej zbawczość dla Polski wprawiają ekonomisci z prasy narodowo - demokracji

cznej i żydowskiej, wogóle nie istnieje, raz na zawsze przeszedł już do przeszłości. Kartele, trusty, olbrzymie koncentracje gospodarcze — przedewszystkiem waszej „antyetatystycznej“ Ameryki — to także państwa, wielkie, na międzynarodowym terenie mocarstwowe państwa, to także etatyzm — wręcznięcie w ten etatyzm całkowite podporządkowanie jego mechanizmowi, wykorzystanie dla tego mechanizmu inicjatywy i pracy prywatnej.

Jeśli Polska zechciała „doganiać“ ów dzisiejszy stan kapitalistycznej epoki w ten sposób, że miałaby próbować powrotu do stosunków, z jakich stan ten wyłonił się przed przeszło półwieczem, musiałaby przedtem oddać kierownictwo nad sobą w ręce albo półobłąkańców, albo świadomych wrogów utrzymania istnienia państwa.

==X==



3391

Stosunek akademików do policji.

ODEZWA REKTORA UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (zo) Rektor Uniwersytetu warszawskiego, dr. Przychocki, wydał odezwę do młodzieży Uniwersytetu warszawskiego następującej treści:

P. Minister Spraw Wewnętrznych wydał obowiązujące w całym Państwie zarządzenie, dotyczące stosunku policji państwowej do młodzieży akademickiej. Zarządzenie to, nacechowane głębokim szacunkiem dla szkół akademickich i serdeczną życzliwością dla młodzieży akademickiej, której przyznaje szereg cennych przywilejów, daje zarazem pełną gwarancję, że ani powaga szkoły akademickiej, ani godność akademika polskiego nie będzie nigdy przez policję polską na szwank narażona.

Wobec tego zwracam się do was, droga młodzieży, z gorącym wezwaniem o nie nadużywanie nigdy przyznanych wam przywilejów, ale o gorliwe, godne obywatela akademickiego stosowanie się w każdym wypadku do zarządzeń policji, reprezentującej władzę państwową, w szczerem poszanowaniu ofiarnej służby wszystkich jej przedstawicieli. Niechaj granatowy mundur policjanta polskiego będzie dla was tak jak mundur wojskowy radośnie widzianym symbolem władzy i potęgi państwowej, która nam wszystkim zarówno leży na sercu.

Rektorowie innych uczelni warszawskich mają również wydać podobne odezwy do młodzieży.

==O==

Katastrofalne burze.

KILKADZIESIAT OSÓB ZABITYCH, KILKASET RANNYCH. — ZNISZCZONE DOMY. — GRAD WIELKOŚCI JABŁEK.

Hamburg, 27 maja (AW.) W okolicach Hamburga i Bremy załaziła ostatnio burza, przypominająca amerykańskie tornado. Wicher powyrwał stare drzewa. W jednej okolicy cały las jodłowy został przez wicher zupełnie obalony. Wiele domów zostało wywróconych. W Elstori tornado wywróciło 50 domów i rozniósł ich ściany na wszystkie strony. Drzewa owocowe poniszczono. Liczba zabitych dochodzi do 30 osób, liczba ciężko rannych do kilkuset. Równocześnie spadł grad olbrzymiej wielkości. Straty obliczają na milion marek. Od pioruna zginęło kilka osób, oraz wybuchły w kilku miejscach pożary.

Gdańsk, 27 maja (AW.) Wczoraj Gdańsk — Sopoty i całe wybrzeże Bałtyku w Zatoce Gdańskiej nawiedzono zostało straszną burzą, połączoną z gradobiciem. Kawalki lodu dochodziły do wielkości kurzych jaj i mniejszych jabłek. Wiele okien zostało wybitych, kwiat owocowy i liście zniszczone. Drzewa w lasach zostały

powyrywane. Domy częściowo uszkodzone. Ludzie znajdujący się pod gołem niebom odnieśli lekkie rany. — Burza trwała kwadrans, poczem nastąpiły ulewne deszcze, które trwały do wieczora.

OBERWANIE CHMURY.

Kraków, 27 maja. (AW) W gminie Pawlice, w woj. krakowskiej, oberwała się chmura. W ciągu kwadransa 500 morgów zasiewów we wsi Pawlice, 50 morgów we wsi Borów i 30 morgów we wsi Aleksandrowice znalazło się pod wodą. Kilkadziesiąt chat zostało uszkodzonych, a 4 dopłynęły z wodą. Woda podmyła również kilka nasćcie chlewów z żywym inwentarzem, który utonął.

Kraków, 27 maja. (PAT) W dniu 23 bm. nastąpiło oberwanie chmury w miejscowości Wyraje, w powiecie żywieckim, oraz w gminie Koszarawa, które trwało 20 minut. Wskutek ulewy deszczowej woda zabrała warstwę gleby wraz z tegorocznymi pionami na przestrzeni 24 morgów, wyrządza-

jąc znaczną szkodę licznym gospodarzom.

WSTRZYMANIE RUCHU NA LINJI JAROSŁAW - RAWA RUSKA.

Warszawa, 27 maja. (PAT.) 25 bm. wskutek oberwania się chmury woda deszczowa podmyła tor kolejowy między stacjami Basznią a Horyńcem, na odcinku Jarosław - Rawa Ruska linii Jarosław Sokal. Potoki wody deszczowej zniszczyły tor na przestrzeni 150 m. tworząc doły dochodzące do głębokości 4 m. Wskutek tego ruch pociągów na odcinku Jarosław - Rawa Ruska, zarówno towarowy jak i osobowy wstrzymany został na przeciąg kilku dni.

KS. PRYMAS HLOND W DRODZE DO RZYMU.

Katowice, 27 maja (PAT.) Dziś przybył do Katowic samolot prymasa ks. kardynał Hlond. Kardynał wyjeżdża jutro przed południem samolotem do Wiednia, skąd uda się do Rzymu na uroczystości beatyfikacji założyciela Zakładu Salezjanów ks. Bosco.

ODŁOŻONE LOTY TRANSATLANTYCKIE.

Orchard, 27 maja. (AW) Start amerykańskich i francuskich lotników do lotu przez Atlantyk musiał być wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych odłożony. Samolot Francuzów trzymany jest stale w pogotowiu, by natychmiast po otrzymaniu pomyślnych wiadomości o stanie pogody nad Oceanem wylecieć.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 27-go maja. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 28 bm.: W całym kraju zachmurzenie umiarkowane, miejscami przelotny deszcz a na zachodzie kraju skłonność do burz, poczem chłodniej. Rankiem mglisto. Słabe wiatry południowo-wschodnie, potem miejscowe.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PODZIEKOWANIE.

WP. Drowi Aleksandrowi Manackiemu, lekarzowi w Kozowej, za sumienne leczenie i troskliwą opiekę w czasie ciężkiej choroby, składamy tą drogą nasze gorące podziękowanie.

W Kozowej, w maju 1929. 4833 Trautfefferowie.

PODZIEKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Katarzyny z Muelle-rów Ruppowej, oraz tym, którzy nieśli nam wyrazy współczucia, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

4830

Mał i dzieci.

„ALHAMBRA“

Najnowszy wytworny lokal rozrywkowy Lwowa na pl. Targów Wschodnich (dawniej „Zacisze“).

Bar, dancing, kabaret.
Bogaty program!

Głównie 1-go czerwca.

„Es aperta l'Exposicion de Barcelona“!

(Korespondencja wł. „Słowa Pol.“).

Barcelona 20 maja. 1929.

Wczoraj otwarta Wystawa Międzynarodowa w Barcelonie jest dziełem, poczętem jeszcze w 1913 r. liczącem zatem przeszło półtora dziesiątka lat. Pierwsza myśl powstała wśród sfer przemysłu t. zw. białego węgla, t. j. siły wodnej, rozwijającego się już wówczas dość szybko i mającego przed sobą w Hiszpanii olbrzymią przyszłość. Barcelona, jako miasto największe i najbogatsze w całym kraju, szczytujące się swym rozmachem handlowym, przemysłowym i rolniczym, żywo podchwyciła myśl rzucaną, deklarując pół miliona pesetów i wszczynając kroki o uzyskanie kredytów od rządu. Niezwłocznie przy sięgnięto do prac przygotowawczych na obranym terenie, przytykającym do parku góry Montjuich, a rozporządzającym doskonałymi arteriami komunikacyjnymi oraz rozległym, malowniczym widokiem, sięgającym do morza. Prace posuwały się wolno, gdy w tem wybuchła wojna. Złoto, szeroka struga wlewając się do neutralnego kraju pobudziło do życia cały szereg nowych gałęzi przemysłu, który również zapragnął być na wystawie reprezentowany. Ramy przedsięwzięcia rozszerzały się stopniowo i wystawa iela przybierać rozmiary kolosalne. Wzniesiono 16 olbrzymich pałaców i pawilonów, zbudowano wyspa miały stadion, piscinę, amfiteatr grecki, osobno nawet cały z cementu kompleks domków stanowiący „pueblo espanolo“, miasteczko hiszpańskie z typowym kościołem, zankami, placem targowym, winiarnią, kramami itp. Wszystko to wykonano solidnie, kosztem przeszło 140 milj. pesetów (ponad 2 mil. dolarów) na łącznej przestrzeni 260.742 m. kwadr. wśród 1.200 tys. m² ogólnej powierzchni placu wystawowego. Inauguracja była początkowo naznaczona na 15 maja, odroczono ją jednak o dni 4, czyniąc nadludzkie wysiłki, by na zapowiadany, przyjazd króla oraz dostojnych gości, zagranicznych (ks. Udine z Włoch i król lewicz duński) jako tako wystawę wykończyć. Do ostatka bowiem najbliższe do wystawy wyłoty ulic, oraz centralny plac d'España przedstawiały jedno ruinowisko, które nospiesz-

nie równano i asfaltowano, główna zaś monumentalna fontanna musiała pozostać niewykończona.

Miasto gra w upalnym słońcu jaskrawymi barwami prowincji hiszpańskich głównie czerwono-żółtymi, z okien i balkonów zwieszają się amarantowe aksamitne zasłony, port wraz ze wszystkimi statkami roi się od poręczników i sztandarów.

Wśród szpalerów barwnego wojska (mundury w „Carmen“ nie są bynajmniej przesadą teatralną!) posuwamy się ku głównemu gmachowi wystawy, pałacu Nacional, zajmującemu wśród gmachów stanowisko centralne i dominujące wzgórze, u szczytu rozległej, w górę biegnącej perspektywy. Jestto wielki budynek w renesansowym, nieco banalnym ujęciu — parter jego przeznaczony być ma na zbiory sztuki muzealnej, w piętrowej zaś, eliptycznej sali, mogącej pomieścić 20 tys. osób mają się odbywać zjazdy, uroczystości, kongresy. Ściany i posadzki wykładane marmurami, górne salony zdobne są w piękne, jednolite dywany i świeczniki weneckie — ściany zaś kryte adamaszkami lub gobelinami.

Dziś sala zapełniła się po brzegi

gośćmi w strojach galowych i wieczorowych; barwnie wybijają się koronki i fiolety duchowieństwa, kolorowe narzutki senatu akademickiego, ponosowe, długie szaty i aksamitne dolmany nad miejskich, mundury straży przybożnej przy halabandach i stosowanym kapeluszu.

Ukazanie się orszaku królewskiego wywołuje burzę oklasków — wszyscy zrywają się z miejsc i stojąc, w milczeniu wysłuchują przemówień do ostatka. Na podium zasiadają po lewej stronie tronu na tle przepysznych arrasów członkowie rodziny królewskiej, na prawo rząd z gen. Primo de Riverą na czele. Rozpoczęły się przemówienia, wzmacniane przez megafony, na końcu zabrał głos p. prezes Rady ministrów, zwracając się swoim zwyczajem do króla i królowej prosto: „Senor, Senora“, bez żadnych pozatem tytułów. Dyktator niczem nazewnątrz zresztą nie zdradza swego żelaznego charakteru, nie stanowiąc też fizycznie typu hiszpańskiego, jaki zwykliśmy sobie wyobrażać: łysawy blondyn, twarz czerwona, wzrost raczej niski, głos płaski — tylko spojrzenie niewielkich oczu ostre i przenikliwe. Król zda się bardzo

młody, królowa stanowi harmonijne zjawisko w swej wyciętej sukni beżowej i takimże dużym kapeluszu; obydwie królowe bardzo są popularne, dzięki wybitnej urodzie. Po przemówieniu p. Primo de Rivery udał się orszak królewski na balkon, skąd rozciąga się rozległy widok hen, aż na krańce miasta. Cała olbrzymia aleja wejściowa, schody, tarasy, zapchane publicznością, frenetycznie oklaskującą swego króla, gdy ucziszono się wreszcie, król uśmiechnięty i wesoły, poprawił megafon i wyrzekł te słowa: „Es aperta l'Exposicion Internacional de Barcelona“.

Znow burza oklasków; rozlega się przeciągły gwizd syren, rozbrzmiewają salwy szrapnelowe, pękające hen, w niebiosach, a w pewnej chwili z otwartych klatek wysypuje się nagle i jednocześnie cała armia gołębi pocztowych. Długą chwilę bujają dokoła zdezorientowane muzyka, wrzawa, wystrzałami, okrywając pałac popielatą chmurą swych skrzydeł. Aż w końcu, odnalazłszy swą drogę poszybowały ku swej ojczyźnie, niósłszy światu całemu wieść, iż „Es aperta l'Exposicion de Barcelona“!

Halina Siennicka.

Z Podwawelskiego Grodu.

(Rozmowa z dyrektorem Trzczańskim)

Kraków, w maju.

W Krakowie radość, że odrobiono głupstwo, które się stało lat temu trzy. Dyrektor Trzciański wrócił bez żadnej walki! nakłoniony przez grono przyjaciół, którzy przez czas jego nieobecności pracowali nad uświadamianiem opinii. Dyr. Trzciański miał obemować teatr wileński na Pohulance, po wyniesieniu się stamtąd Reduty, na życzenie Wojewody wileńskiego i sfer rządowych, które dbają o to, by Wilno także i kulturalnie stało wysoko. Ofertę w Krakowie złożył w ostatniej chwili, co miało ten skutek, że liczni kandydaci po kolejki wycofywali swoje oferty. Gwarancję finansową złożył w gotówce p. Eugeniusz Bujański, bardzo ruchliwy właściciel biura koncertowego, które na terenie Krakowa ma tak wysoką i zasłużoną markę. P. Bujański zastrzegł się, że w prowadzeniu teatru żadnego udziału nie bierze a uczynił to tylko dla możliwości ściągnięcia do Krakowa p. Trzciańskiego!

Imieniem „Słowa Polskiego“ udałem

się do dyrektora Trzciańskiego z prośbą o informację, jak zamysła pokierować swoją pracę w przyszłym sezonie. — Dyr. Trzciański wita mnie niezwykle uprzejmie.

— Każdy ze Lwowa jest mi miły. Pan wie, jak pokochałem to dzielne miasto. Wywiadu jednak niestety dać nie mogę.

— Dlaczego?

— Z dwu przyczyn: nie dałem go dotąd żadnemu piśmie krakowskiemu, które przecież muszą mieć pierwszeństwo. Po drugie ogólników mówić nie chcę, a konkretne plany zaledwo się krystalizują. Nauczyłem się już dawno nie ogłaszać szumnych programów, z których ani jedna dziesiąta zazwyczaj się nie realizuje. To, co o planach przyszłych powiem, najwcześniej za miesiąc, będzie miało absolutne podsta wy urzeczywistnienia.

Natomiast mogę panu powiedzieć pewne rzeczy, dotyczące się specjalnie Lwowa, z którym tak niedawno się rozstałem — i nie mam się co ukrywać — ze szczerym żalem. Proszę zważyć: opu-

ściłem Kraków przed 3 laty jedynie i wyłącznie dla Lwowa. W Teatrze Słowackiego mogłem siedzieć dotąd bez przerwy, gdybym chciał i teraz gotowałbym się do mojego 12-tego z rzędu sezonu. Wie to doskonale każde dziecko w Krakowie. Ośmioletni okres pracy w Krakowie dał mi możliwość już pewnego artystycznego wypowiedzenia się, natomiast praca w teatrze muzycznym nie była dla mnie zawsze. Zresztą w krakowskim teatrze cała maszyna jest tak świetnie zorganizowana, że poziom teatru może być trochę niższy, lub trochę wyższy — ale zupełnie zły nigdy być nie może. Stosunek gminy do teatru jest wzorowy. We Lwowie właśnie wszystko było do zrobienia!

Przedewszystkiem stworzenie około teatru atmosfery, która — dziś może mówić szczerze — jest u Was fatalna! a potem odbudowa wśród społeczeństwa zaufania do sceny, rozproszenie zniechęcenia, uzasadnionego ustawicznie mi przesileniami i wstrząsami, które lwowskie stosunki teatralne uczyniły pośmiewiskiem całej Polski. Do tego wszystkiego chciałem przystąpić z całą pasją. Moja, sui generis, donkiszoterja na punkcie Lwowa, była nieraz przedmiotem żartów w sferach teatralnych Warszawy.

EUGENIUSZ KUCHARSKI.

Wrażenia z uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu.

Pierwsze miejsce w tych wrażeniach przynależy oczywiście ogniskowemu wiażadłu całego mickiewiczowskiego święta, to jest samemu pomnikowi.

Nawet człowiek, nie znający okoliczności ubiegłych, towarzyszących narodzinom tego dzieła rzeźbiarskiego, poznaje na pierwszy rzut oka, że nie było ono komponowane dla miejsca, na którym wbrew przypuszczenia przedwczorajszych mocarzy tego świata, osadziła je wola dziejowa narodu i bieg historii. Pomnik był przeznaczony widocznie dla przestrzeni zamkniętej jakąś ścianą, czy fasadą, tak, że wzrok miał go ogarniać z bliska i z jednej tylko strony — od przodu.

Stąd zbyt skromne, niezharmonizowane z miejscem, z przestrzenią i z jej otoczeniem, rozmiary całości, stąd jednostronne, raczej płaszczyznowe,

niż przestrzenne rozwinięcie kompozycji, stąd operowanie płaskorzeźbami, których sens artystyczny daje się zrozumieć i ocenić dopiero z bardzo bliska. Oglądane z ukosa i z pewnego oddalenia, narzucają one widzowi niemłe złudzenie jakichś dziwnych, nieforemnych tablic, pokrytych zagadkowymi napisami. Pomimo umiarkowanych rozmiarów całość sprawia wrażenie tworu nieco ciężkiego, zmatwanego, zbyt usilnie sadzącego się na oryginalność.

Wzrokowo daje się opanować jedynie od frontu, od strony Pont de l'Alma, Przechodzień, a raczej dzisiejszy przejeżdźca, mknący szybko autem wzdłuż wybrzeża de la Conference lub zjeżdżający z góry od Pól Elijskich przez avenue Montaigne, av. de l'Alma czy av. Marceau, dostrzega jedynie słup o profilu niesamowicie powykręcany, dziwny i niepokojący.

Możliwe, że w tej ocenie ulegam za nadto pierwszemu wrażeniu, możliwe, że kieruję się smakiem zbyt osobistym. Obiektywnie rzecz biorąc, przyznają może wielbiciele mistrza Bourdelle, że pomnik paryski przedstawia odskok dość odległy od tych jakości

artystycznych, które przyzwyczailiśmy się uważać za rasowe właściwości sztuki a w szczególności rzeźby francuskiej, czarującej nas swą jasnością, lekkością i wdziękiem.

A myśl twórcza, owa nadzmysłowa symfonia i dusza mówiąca, zakłeta w dziele? Wyraża ją przedewszystkiem sama postać wieszczka, umieszczona na szczycie kolumny, Mickiewicz — ustylizowany na pielgrzyma, cichego, kornego, znużonego drogą pielgrzyma z kosturem w ręce. Drugiem, miękko wzniesionem, jakby zmęczonem ramieniem wita ten świat obcy, któremu głosić ma jakąś wzniosłą, natchnioną, ale nie z tej chyba ziemi wyrosłą ewangelję. Jest w tem może poetyczny urok smutku, jest jakaś idealizacja naszego minionego upadku jest uwielbienie dla samospalającej się ofiary, ale niema istoty mickiewiczowskiego życia i mickiewiczowskiej poezji, niema — siły.

Całą ekspresją artystyczną postać przypomina raczej jakiegoś serafickiego świętego lub cichego, w blaski zaziemskie wpatrzono go apostoła, niż dusze tytana, kowalącego w żarze natchnienia i śród bicia gromów nowy oręż i tarcze stalowe dla ludzkiego ducha.

Takiego artystycznego wcielenia swej osobowości nie uznałby nigdy twórca Ody do młodości, Walfenroda, Farysa i Dziadów dreźnieńskich. Nie uznałby go również głosiciel nauk pielgrzymkich. Albowiem i pod płaszczykiem pielgrzymkim biło mu serce tętnem walki.

Niepodobna również dopatrywać się w tem dziele usymbolizowania myśli i duszy Polski współczesnej. Rodziło się ono z lwowych nastrojów i artystycznych ideałów t. zw. „małej emigracji“ po roku 63. Przemawia zeń melancholia rzeczy umarłych, melodia duchowej prostracji, smutna zaduma „znużonych oraczy“. Duchowa bliźkiem byłoby może generacja z końca XIX wieku, owej Polsce „cierpiacej“, Polsce szukającej zmłotowania w przedśionkach gabinetów i pukających dłońmi omdlając do giuchych, zimnych, w kamieniu zastygłych sułmiej ówczesnej Europy. Nas ono za serce nie chwyci. Stokroć droższym dla serca polskiego dokumentem francuskiej przyjaźni i starego braterstwa broni pozostaną nadal owe szare, proste, żołnierskie napisy, wyryte na Łuku Triumfalnym: Połajowski, Dąbrowski, Kniaziewicz, Zajaczk.

I oto kiedyś się wreszcie tej pracy dorwał, kiedyś zaledwie zdołał poustać najcięższe kamienie z ugoru, położono mi rękę na ramieniu i powiedziano: „Przyjacielu, twoja robota jest kosztowna. Niechże sobie tam ugorzostanie ugorom! Nam tu nie trzeba niczego innego“.

Wie pan, mój epizod lwowski jest w tej chwili kartą zamkniętą, podkreśloną i przypieczętowaną, bodaj, że na wieki wieków amen. Ale nie mogę o nim myśleć bez uczucia głębokiego żalenia. Z drugiej strony z rozczuleniem wspominam te ujmujące objawy zaufania, sympatii i współczucia, jakimi obdarzała mnie najlepsza część mocno przerzedzonej, ale zawsze jeszcze pierwszorzędnej inteligencji lwowskiej. Takich momentów, jak pożegnanie po premierze „Odprawy posłów“, nie zapomina się nigdy.

— Lwów też tego na pewno też nie zapomniał. Jeżdżę często do Lwowa, bywam czasem w teatrze i potrafię może teraz dopiero ocenić czem mógłby być pan dla Lwowa. Kultura teatralna w tem drogiem mieście nawet... na szczytach już nie chodzi.

— Żal mi bardzo — mówi dyr. Trzciniński — ale coż robić? Jakos za późno spostrzeżono się, że jednak trzeba było inaczej całą sprawą pokierować. A teraz na zakończenie powiem panu, że na prace w teatrze krakowskim rzucę się z całą energią, na jaką mnie stać. Bodźcem będzie mi nie tylko lokalny patriotyzm rodowitego Krakowianina i ambicja przewyższenia tego, com zdział w moim pierwszym okresie — zrobię wszystko, żeby o teatrze krakowskim było głośno w Polsce. Chcę, żeby to była moja forma... zemsty na Lwowie! Sas.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PLASZCZE
NIEPRZEMAKALNE

BURBERRYS
PRAWDZIWE

wyłączny skład

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11.

396911

Pierwszy w Europie park narodowy powstaje w Pieninach.

Idea utworzenia parku narodowego w Tatrach i Pieninach została w ostatnich tygodniach częściowo zrealizowana. Oto Rząd obecny wykupił od prywatnych właścicieli lasy i ziemie, leżące w Pieninach na lewym brzegu Dunajca, w ilości około 800 morgów. Celem stworzenia pierwszego w Europie parku narodowego. W najbliższych dniach komisja ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych ma objąć w posiadanie, ta bezsprzecznie najpiękniejszą krajobrazowo część kraju. Cały brzeg pieniński Dunajca już możemy uważać za własność narodu, a resztę pozostałej części Pienin w ilości około 1000 morgów, ma również zostać w ciągu bieżącego roku wykupione z rąk właściciela inż. Dzielwskiego z Krościenka.

W dziesięciolecie Odrodzonej Ojczyzny cały naród otrzymuje od dzisiejszego rządu piękny podarek w postaci parku narodowego. Specjalna ustawa która jest już w opracowaniu, ma określić system administracji, opieki i gospodarki w parku narodowym. Zasadniczo park ma pozostać w stanie nienaruszalnym przez człowieka po wieczne czasy „rezerwatem“, w którym nie wolno będzie wycinać drzew ani bu-

dować dróg i domów ma pozostać pomnikiem przyrody, niekniętym ręką człowieka.

Po stronie czeskosłowackiej, na prawym brzegu Dunajca istnieją pewne przeszkody do stworzenia z resztą Pienin parku narodowego. Wprawdzie większość tamtejszych lasów to domena państwowa, jednak znajdują się pośrodku enklawy prywatnych właścicieli, które należałoby wykupić. Należy się spodziewać, że rząd czeskosłowacki, rozumiejący należycie tę wielką ideę postąpi śladem rządu polskiego i przynajmniej tę część Pienin, które są własnością rządową ogłosi parkiem narodowym. Wówczas całe Pieniny otrzymałyby w drodze obojnego porozumienia wspólny zarząd.

Dobrze się stało, że Pieniny pierwsze doczekały się w Niepodległej Polsce zaszczytu zamiany na park narodowy. Śmiało szczyty wapiennych Trzech koron, Sokolicy i Czertezia, u których stóp szumi spieniony na progach skalnych Dunajec, przedstawiają tak uroczy krajobraz, jakiego nie spotyka się w innych częściach naszych gór i który śmiało może konkurować z okrzykami za najpiękniejsze krajobrazy Szwajcarii. W. N.

Narkotyzowanie koni wyścigowych.

Paryż, w maju.

Końska dawka morfiny! — jest to wyrażenie, które posiada już dziś i ściśle dosłowny sens, zwłaszcza gdy rozmowa wchodzi na bardzo drażliwe tory „fuksov“, dobrze, zbyt nawet dobrze znanych bywalcom „turfov“ i graczom w totalizatora. Końska dawka morfiny, kokainy, heroiny, kofeiny czy strychniny jest zjawiskiem tak częstym w dziedzinie „doppingu“ niedozwolonego, że w Paryżu istnieje specjalne laboratorium — założone przez francuskie ministerstwo rolnictwa i ochrzczone mianem „salivarium“ — gdzie starannie badana jest ślina („salive“) tych koni, których zwycięstwo zostało zakwestionowane. „Dopping“ nie jest bynajmniej wynalazkiem nowym, stosowano go bowiem już i dawniej, pojąc konie przed samym biegiem szampanem pomieszczanym z whisky, podniecając je różnorodnymi kombinacjami alkoho-

łów. Były to wszakże środki niewinne i mało skuteczne. Larum podniesiono dopiero z chwilą, gdy ukazali się na torach europejskich dżokeje amerykańscy, których obecność znakomicie przyczyniła się do pomnożenia wypadków zwycięstw... nieoczekiwanych. Oczywiście, rychło zawrzała bezpardonowa walka pomiędzy poszczególnymi właścicielami stajen wyścigowych, płacono bajeczne sumy za owe, tajemnicze jeszcze wówczas „cudowne eliksiry galopu“, którymi pokryjomu handlowali niesumieni i chciwi zysku dżokeje amerykańscy. „Doppingomania“ zaczęła zataczać coraz szersze kręgi — domorośli dedektywi starali się podchwycić sekret niezawodnych pigulek krajaż wokół zabudowań stajennych; kobiety, zżalne z niepohamowanego pociągu do hazardu, fiitowały na zabój z dżokejami w nadziei wydarcia im tajemniczy środka zwanego w żargonie „court vite“ (sic!), etc..

Zło przyjęło tak wielkie rozmiary, że interwencja władz okazała się wprost niezbędną i wtedy to właśnie stworzone owe „salivarium“. Skoro tylko zwycięstwo jakiegoś konia wyda się komisarzom wyścigów nieco podejrzane, skoro tylko przeciw jednemu z dżokejów wytoczony jest zarzut „doppingu“, wówczas fuksov faworyt poddany zostaje bezpośrednio po biegu szczegółowemu badaniu. Dwa weterynarze — ekspert Towarzystwa Wyścigowego, oraz ekspert związku dżokejskiego — pracują razem, kontrolując się wzajemnie: oświerają pysk „oskarżonego“ konia, zbierają odpowiednią ilość jego śliny na sterylizowaną wacę, którą kładą do szklanego słoja, poczem, po spisaniu protokołu, naczynie, zawierające corpus delicti, zamyka się hermetycznie i lakuje podwójnymi pieczęciami obu rzeczoznawców.

Słój ten dostaje się do rąk prof. Lormansa, dyrektora „salivarium“, który natychmiast przystępuje do szczegółowej analizy waty — jest to czynność niesłychanie trudna, poszukiwania laboratoryjne ustalić bowiem muszą nie tylko sam fakt „doppingu“, ale i rodzaj użytego w tym celu narkotyku. Oskarżenie uważa się za bezpodstawne, jeśli prof. Lormans — znany ze swojej sumienności i braku zainteresowania wyścigami — nie może określić dokładnie nazwy alkoholu, którego obecność w zasadzie reaktywy chemiczne nawet ujawniły. Tę niewątpliwą pobłażliwość regulaminu względem dżokejów i... właścicieli stajen wynagradzają w pewnej mierze badania absolutnie nieoczekiwane, przeprowadzane bez niczyjego zezwolenia a dokonywane dla pedagogicznego postrachu — dają one czasem doskonałe wyniki! Wyroki zapadają wówczas surowe..

„Salivarium“ położyło już znaczne zasługi w dziedzinie sanacji stosunków, panujących na torach wyścigowych, nie zdołało ono jednakowoż wykorzystać całkowicie „doppingomanii“. „Fuksy“ są dalej na porządku dziennym, a gracze nadal odczuwają niespodzianki boleśne. Można by im dać jedną radę zbawienną, ale tej nie zechcą posłuchać: niech wcale nie grają w totalizatora!... Z. Kl.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

Po powrocie do Lwowa, zapytywano mnie niejednokrotnie, czy to prawda, że ze strony społeczeństwa francuskiego wyczuwano się pewną powściągliwość zarówno w udziale, jak i w przyjęciu delegacji polskich. Nie wiem z jakiej — z lwowskiej, czy też z jakiejś innej bieżącej wyfrunęła ta kaczusia, ale ludzi srodze strapiionych należy pocieszyć. Pewną powściągliwość w piątych wystąpieniach można by wytknąć co najwyżej polskiej stronie, trochę rozczarowanej tym przereklamowanym pomnikiem.

Jeżeli serdeczności, przyjęć, zebrań, przemówień, wykładów itd. nie było w miarę, to jedynie z tego powodu, że było ich wszystkich razem aż do przesady za dużo. Niepodobniestwem było w ciągu tych kilku dni wszystkim nadażyć i być gdzie trzeba. Dla tego też pisze się tutaj jedynie piąte przez dziesiąte.

A więc najpierw w przeddzień odsłonięcia, w sobotę popołudniu przyjęcie, wydane przez Instytut Studiów Słowiańskich przy Sorbonie dla profesorów z Polski. Byli tylko Francuzi i Polacy. Przyjęcie idealne, wrecz wymarzone: mało ceremonij i

oficjalnej gadaniny, a zato dużo, bardzo dużo serdecznej przyjacielskiej rozmowy, zwierzeń, planów, projektów i życzliwej wzajemnej zachęty.

Skarżył się ktoś podobno, że nie sproszono innych Słowian. Otóż najpierw — nie my jesteśmy gospodarzami w Paryżu, a następnie trzeba trochę wnikać w szczere i jak najlepsze chęci naszych gospodarzy. Wiadomo, że w przeszłości właśnie na punkcie innych Słowian popełnione nad Sekwaną pewne grzeszki uprzywilejowania i to z urazu polskich ambicji kulturalnych. Dobrze się więc stało, że chwile tak sposobną do wygładzenia choćby cienia dawnych drażliwości, mogliśmy spędzić poufnie sami z sobą.

Wieczorem uroczysta akademія, urządzona przez College de France. W olbrzymim amfiteatrze Sorbony parter, estrada i wszystkie balkony, z wyjątkiem najwyższych łaskótek, szczerze wypełnione. Publiczności francuskiej 5 do 6 tysięcy; dobry dowód siły, organizacji i sprawności Towarzystwa Przyjaciół Polski. Za stołem prezydalnym syn poety. Józef Mickiewicz (bardziej do Ojca podobny, niż s. p. Władysław), dyrektor Colle-

ge de France prof. Croiset, prezes Pol. Akademii Umiejętności Kostanecki; czcigodny weteran wielkiej wojny, komendant Paryża, bezręki generał Gourand, biskup Baudrillard i „innych wielu, których nie policzę“.

Orkiestra wojskowa intonuje hymny narodowe, prezydujący profesor Croiset po krótkim zagajeniu oddaje głos następcy Mickiewicza na katedrze literatury słowiańskich, profesorowi Mazonowi. Wykład poświęcony był życiu i twórczości Mickiewicza. Utrzymany w ramach popularnych, ale bardzo rzeczowy, doskonale informujący publiczność francuską, a wygłoszony z prawdziwym talentem oratorskim, podobał się powszechnie.

Następuje kulminacyjna część programu, której ze względu na smak francuski (de la rhetorique avant toute chose) a notoryczną lichotę przekładów poezji polskiej, oczekiwałem z niepokojem i trwożnym biciem serca — deklamacja utworów Mickiewicza. Deklamował członek Komedji Francuskiej, pan Herve. Atletyczna postawa deklamatora, przepyszny, donośny, jak dzwon wibrujący baryton, świetnie opanowujący tę nieprzejrzaną

salę — wszystko to napawa pewną otuchą.

Liryka (Oda do młodości, Stepy amerykańskie) wyszła dobrze, ale nie nadzwyczajnie; precudne „Polały się lzy me“ nawet dość słabo. Trudno, nawet sam archanioł z prasą hydrauliczną nie wycisnąłby i jednej lzy z oschłego tłumaczenia pani Teresy Koerner. Do głębi natomiast wstrząsnęły audytorium „Księgi pielgrzymstwa“ (rozdz. XX Matka w letargu i lekarze) a nieopisany wręcz entuzjazm wywołały wyjątki z „Pana Tadeusza“ (Rok 1812. Polonez). Wyjątki z Pana Tadeusza nawet w tem oplaćkanem tłumaczeniu nieboszczyka Gąsztowta! O którym to nazwisku mawiało się ongiś: c'est comme ça, parce qu'il „gache font“.

O ile więc chodzi o wystąpienie Francuzów, można je uważać za udane pod każdym względem, szczerze im gratulować i cieszyć się z powodzenia. A polskie występy? Powiem krótko — rzetelna kłapa, mości panowie!

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.



Wtorek

Wilhelma

Wtorek: Maksymilij.

Wschód słońca 3:47

Zachód 19:28

TEATR WIELKI.

Wtorek 28 bm. o godz. 7.30 „Ostatnia nowość“.

Środa 29 maja o godz. 7.30: „Faust“, gość. wyst. Wł. Kaczmarz i debiut Jadwigi Lewieckiej.

Czwartek 30 maja o godz. 7.30: „Carewicz“.

TEATR MAŁY.

Wtorek 28 bm. „Miłość bez grosza“.

Środa 29 maja o godz. 7.30: „Miłość bez grosza“.

Czwartek 30 maja o godz. 7.30: „Miłość bez grosza“.

KINOTEATRY.

Apollo: „Lon Chaney w wirze wielkomijskim“.

Casino: „Zar miłości“ z Greta Garbo

Colosseum: „Przygody brygadiera Gerarda“ i „Zew wojny“.

CHIMERA: „W kuszącym ogniu brylantów“.

Kopernik: Pat i Patachon pt. „Pa-sażerowie na gapę“.

Lew: Iwan Mozzuchin we filmie: „Okowa małżeństwa“.

Marysienka: Pat i Patachon pt. „Pa-sażerowie na gapę“.

Pałace: „Eskorta“.

==○==

— Tow. Sztuk Pięknych, Salon wlośenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

==□==

— Faust, mile zawsze przez naszą publiczność widziana opera Gounoda, wystawiona będzie we środę z gościnnym występem Włodzimierza Kaczmarza w świetnej kreacji Mefista. W partii Małgorzaty debiut p. Jadwigi Lewieckiej.

— „Zemsta“, dla młodzieży szkolnej. Na najbliższe sobotnie popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej przeznaczyła dyrekcja Teatrów arcydzieło Fredry „Zemsta“, która wystawiona będzie w wyborowej obsadzie ról. Będzie to ostatnie już przedstawienie dla młodzieży szkolnej w tym sezonie.

— „Niespodzianka“ w Przemyślu. W piątek wyjeżdża dramat lwowski do Przemyśla gdzie wystawi potężny utwór Rostworowskiego „Niespodziankę“ z pp. Siemaszkową i dyr. Barwińskim w głównych rolach. Publiczność przemyska będzie miała w ten sposób możność zaznajomienia się z tem znakomitem i świetnie granym dziełem.

==X==

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że we środę dnia 29 maja br. wygłosi odczyt prof. dr. Wilhelm Borowicz p. t.: „O komunikacji międzyplanetarnej“, ilustrowany przezręczami. Początek wyjątkowo o godz. 18-tej min. 30.

— Dla wyjeżdżających na wywczas do Brzuchowic, Zimnej Wody i innych miejscowości pod Lwowem! Wypożyczalnia książek T. S. L., mieszcząca się w szkole Kociołkowej przy ul. Dojazdowej jest zapożyczona we wszelkie nowości z zakresu beletrystyki. Wypożyczającym udziela wypożyczalnia daleko idących udogodnień.

— Zaparcie wywołuje częstokroć zachorzenia, dlatego też należy zwracać uwagę nawet na najmniejsze jego przejawy. Wypróżnienie oraz regularne funkcjonowanie jelit zapewnia czekolada przeczyszczająca „Darmol“, która działa łagodnie i skutecznie i do której nawet przy stałym stosowaniu organizm się nie przyzwyczaja.

4719 — Przyjechali do Lwowa, Hotel George'a: Tadeusz Głogowski z Wyżłowa, Fryderyk Czeszowiczka z Wiednia, Bela Schauer z Budapesztu, S. Appenzeller z Wiednia, Karol Idman z Warszawy, Jan Rosenthal z Berlina, Maurycy Klerzewski z Warszawy, Lidja Stupnicka z Ostroga, Józef Kropatsch ze Starego Bielska, August Barasah z N. Jorku, Henryk Heil z Herfeldu, Leopold Baran z Kolomyj, Józef Borowicz z Borystawia, Emil Schmo-cker z Buden Targar, Adam Weyde z Katowic, Leon Lehr z Warszawy.

==*==

— Przed wyborami władz Izby handlowej i przemysłowej. AW. dowiaduje się, że obecny prezydent lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej dr. Henryk Kolischer zgłosił swoją kandydaturę na prezesa nowej Izby i że żydow-

Przed polskim lotem do Ameryki.

List pilota Klisza.

Prof. R. Wacek, członek naszej Redakcji, który bardzo często drogę ze Lwowa do Warszawy odbywa samolotem, otrzymał w tych dniach list od p. Włodzimierza Klisza, który — jak wiadomo — przygotowuje się bardzo intensywnie z kpt. Kowalczykiem do transatlantyckiego lotu do Ameryki.

Z listu tego dajemy kilka wyjątków, które zainteresują naszych czytelników, zwłaszcza, iż p. Klisz, będąc pilotem Polskiej Linii Lotniczej, często we Lwowie przebywał i do miasta naszego jest gorąco przywiązany.

„Przygotowania do lotu naszego za bierają dużo czasu, a już go tak bardzo mało“ — pisze nasz śmiały lotnik — „a tak bym chciał nasz kochany Lwów zobaczyć, ale to już chyba po powrocie z Ameryki, (gdzie mamy zamiar dostać się — no i trzeba tam się koniecznie dostać)“.

Jak widzimy, dzielny nasz lotnik tęskni za Lwowem i mimo ciężkiej pracy przygotowawczej, nie zapomina o naszym grodzie, postanawiając po szczęśliwym dokonaniu przelotu do Lwowa zawitać.

Cenny ten list zawiera również szczegóły o maszynie, o której taki sad wydaje p. Klisz:

„Maszynę naszą „Polonję“ oblatuję w dalszym ciągu i lada dzień ruszymy na niej do Irlandji, gdzie nastąpi nasz start. Maszyna dobra, leży wspaniale w powietrzu, no i spodziewam

się, że cztery motory nie przestaną od razu pracować, a na dwóch można sobie dać radę i dolecieć; ze strony maszyny nie widzę ryzyka — tylko pogoda — oby! oby dopisała. Może czerwiec będzie radosnym miesiącem dla Polskiego Lotnictwa i dla nas wszystkich lotników. Trenowałem tutaj bardzo dużo, tak iż z wprawy nie wyszedłem. pogoda teraz dopisuje, więc bujam w przestworzach i lepiej mi tu, aniżeli na ziemi. O tem, jak się poleci — ani nie myślę, lecz o pogodzie, to myślę ciągle“.

Jak widzimy, p. Klisz pewny jest swej wspaniałej maszyny, lecz nie ufa największemu wrogowi lotnictwa t. j. pogodzie. My jednak spodziewamy się, iż dopisze ona naszej dzielnej parze pp. Kliszowi i Kowalczykowi i zamiar stanie się faktem dokonany.

Do listu dołączona została fotografia naszego dzielnego lotnika, na której załączone zostały od niego serdeczne pozdrowienia dla Lwowa. Reprodukcję tego zdjęcia podamy w następnym naszym dodatku ilustrowanym, spodziewając się również następnych jeszcze listów od p. Klisza.

Zaznaczamy wreszcie, iż już w r. 1926 dnia 29 lipca obchodził p. Klisz piękną uroczystość przelotu 100.000 km. bez wypadku, jako pilot byłej Polskiej Linii Lotniczej, co wysoko podnosi wartość jego, jako doświadczonego i pewnego pilota.

Zajście na Zniesieniu w świetle śledztwa.

Dochodzenia wojskowe i policyjne, podjęte w sprawie krwawego zajścia, jakie miało miejsce w niedzielę o godzinie 5-tej na Zniesieniu, o czem pokrótce pisaliśmy we wczorajszym numerze — ustaliły przebieg zajścia w następującym zarysie:

W niedzielę około godz. 5-tej po południu ze szynku Rottera w Zniesieniu nr. 93 wyszli dwaj znani awanturnicy na miejscowym terenie, Stanisław Rusin, zamieszkały przy ul. Zborowskich l. 13 i Mikołaj Zajdel, zamieszkały przy ul. Długiej w Zniesieniu.

Obaj wyszli ze szynku w towarzystwie swych żon i na drodze natknęli na przechodzących dwóch ulanów, Karola Maziarza i Michała Rojana. Obaj awanturnicy pozostawali w stanie podchmielonym i wszczęli z ulanami awanturę, która po słownej sprzeczce przeszła w bójkę, sprowokowana przez Zajdla. Z laską w ręku rzucił się Zajdel na ulanów i począł ich bić, przyczem uderzył laską po głowie ulana Rojana, że zadał mu ranę tłuczona długości 4 cm., oraz liczne obrażenia na głowie.

Napadnięci ulani dobyli szabel, a ulan Maziarz, widząc Zajdla, zamierzającego się na niego z laską, ciął go szabla

w przegub lewej ręki i zadał mu ranę ciętą. Równocześnie Rusin — tak zeznali świadkowie, dobył z kieszeni dwa pistolety i oddał do ulanów cztery strzały, żadnego jednak z nich nie zranił.

W tej chwili nadszedł kpt. Franciszek Skrzywanek z 40 pp. a widząc bójkę z żołnierzami i zebrany dookoła tłum, który wobec nich przybrał groźną postawę, wezwał kilkakrotnie Rusina i Zajdla do odłożenia broni i zaprzestania bójki, kiedy jednak wezwania kapitana nie odniosły skutku, kpt. Skrzywanek dał jeden strzał ostrzegający w powietrze a zauważywszy, że Zajdel znowu zaatakował ul. Rojana, który ranny w głowę upadł na ziemię, dał do niego z odległości 10 kroków strzał z browninga a ugodziłszy Zajdla w serce, położył go trupem na miejscu.

Bezpośrednio po tym strzale Rusin zbiegł w nieznanym kierunku. Na miejscu krwawego a śmiertelnym epizodem znaczonego zajścia przybyła żandarmerja wojskowa i objęła prowadzenie śledztwa. Zwiłki Zajdla po stwierdzeniu śmierci odstawiłone zostały do kostnicy szpitala wojskowego.

==□==

scy członkowie Izby popierają energicznie tę kandydaturę, która prawdopodobnie zostanie zaakceptowana. Wprawdzie część członków Izby jest zdania, że dr. Kolischer ze względu na swoją chorobę i podeszły wiek (76 lat) nie będzie mógł pełnić swoich obowiązków tak jak nowa Izba tego będzie wymagała, jednak w tym wypadku idzie raczej o zachowanie dla niego tej godności honorowej. Dalej wysuwane są na prezesa Izby kandydatury senatora dr. Marcina Szarskiego, prezesa Rady Nadzorczej P. Banku Przemysłowego i Związku Banków, dr. Csali, reprezentanta przemysłu drzewnego i inż. Hłaski prezesa koncernu „Małopolska“.

B. minister dr. Stesłowicz nie przyjął ani ofertowanej mu kandydatury na prezesa lby, ani też kandydatury na w-

domo wybory prezydium Izby odbędą się w sobotę 1 czerwca wieczorem. W tym terminie odbędzie się ukonstytuowanie Izby.

— Stypendjum imienia Dra Natana Loewensteina. Onegdaj odbyło się żalobne posiedzenie Wydziału Żydowskiego Klubu Mieszczkańskiego, którego bp. Dr. Natan Loewenstein był założycielem i wodzem duchowym. Dłuższe wspomnienie pośmiertne Zmarłemu poświęcił wiceprezes Klubu dyr. Stesser, który posiedzeniu przewodni czył. Obecni przez powstanie uczcili pamięć swego ideowego przywódcy. Następnie na wniosek pp. r. Fischera i dyr. Brandstaedtera powzięto jednomyślną uchwałę trwałego uczczenia pamięci Dra Natana Loewensteina, przez utworzenie funduszu stypendyjnego Jego imienia, który umożliwi po wieczne czasy kilku niezamożnym studentom wyższych uczelni lwowskich rokrocznie wyjazd dla poratowania zdrowia. Zebrane fundusze umożliwią zapewne już w bieżącym roku chorym a niezamożnym studentom korzystanie z tego stypendjum. O dalsze datki na ten cel uprasza się: organizację, instytucje oraz przyjaciół Zmarłego nadsyłać na ręce dyr. Henryka Suessera, Akc. Bank Hipoteczny.

— Gazociąg Daszawa—Lwów. Roboty około budowy gazociągu Daszawa—Lwów postępują w szybkim tempie naprzód. Obecnie wykonuje się przekroczenia Dniestru i dopływów pod Rozwadowem, stanowiące najtrudniejszą partję robót. Budowa gazociągu wzbudza wielkie zainteresowanie, czego dowodem są liczne odwiedziny na trasie. Ostatnio zwiędzali roboty gen. Romer, prof. Eugeniusz Romer, oraz Prezydium miasta Lwowa w osobach pp. prof. Nadolskiego i Obmińskiego w towarzystwie dyrektora gazowni miejskiej inż. Z. Żardeckiego.

— Zużycie wody z wodociągów miejskich. W niedzielę 19 bm. przy najniższej temperaturze 7.8 a najwyższej 18 zużyto 26.168 m. sześć. wodv, 20 bm. przy temp. 6.3 i 9.2 — 26.599 m. sześć., 21 bm. przy temp. 7.5 i 11.6 — 28.416 m. sześć., 22 bm. przy temp. 10.5 i 16.4 — 28.898 m. sześć., 23 bm. przy temp. 12.5 i 18.4 — 29.483 m. sześć., 24 bm. przy temp. 13.5 i 21.8 — 30.644 m. sz., 25 bm. przy temp. 14 i 22.6 — 30.206 m. sześć., 26 bm. przy temp. 16 i 23.6 — 28.174 m. sześć.

GROŻBA NOWEJ KLESKI.

Z wielu stron kraju dochodzą nas wiadomości o gwałtownych burzach, połączonych z wielkimi opadami gradowemi, które na znacznych przestrzeniach wyrządziły dotkliwie straty w tegorocznych plonach.

Nad krajem zawisła groźba powtórzenia się katastrofalnego roku 1927, w którym wskutek niepamiętnych gradów znaczna część zbiorów uległa całkowitemu zniszczeniu, nawet w okolicach, które dotychczas nigdy przez grad nie były nawiedzane.

4856

==□==

— Zamach samobójczy nieznanego osobnika. Wczoraj o północy z trzeciego piętra kamienicy w pasażu Fellerów rzucił się na bruk podwórza nieznanu osobnik, którego Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym przewiozło do szpitala powszechnego. Dotychczas nie zdołano ustalić nazwiska desperata, jak i przyczyny targnięcia się przez niego na życie.

— Zapomocą podkopu włamali się do restauracji. Nieznani sprawcy zapomocą podkopu w murze włamali się wczorajszej nocy do restauracji Andrzeja Żółcińskiego przy ulicy Batorego, skąd skradli nieustalona na razie ilość wódek i likierów.

— Na gorącym uczynku przytrzymany. Policja przytrzymała Józefa Skrzyпка pozostającego bez zajęcia i miejsca zamieszkania w chwili, gdy po dokonaniu włamania do mieszkania Adolfa Fausta przy ul. Janowskiej l. 20, uciekał z łupem tj. srebrną za-

ceprezesa Izby.

Co do wiceprezesów nowej Izby przemysłowo-handlowej wymieniane są następujące kandydatury: w sekcji handlowej — prez. Kongregacji Kupieckiej p. Litwinowicza i bankiera Chajessa, a w sekcji przemysłowej — dotychczasowego wiceprezesa dr. Jana Ruckera, dr. Csali, inż. Hłaski, dyrektora Zakładu Gazowego inż. Żardeckiego i Michała Ulama. Ponieważ, na wypadek wyboru dr. Kolischer na prezesa nowej Izby, gdyby do sekcji handlowej i przemysłowej wybrać miano po 2 chrześcijan i 2 żydów, w prezydium składającym się z 5 członków byłoby 3 żydów a 2 chrześcijan, projektują w pewnych kołach, aby w razie wyboru prezesem dr. Kolischer 3 miejsca wiceprezesów dostały się w ręce chrześcijan. Jak wia-

stawą stołową w kierunku górnej Janowskiej.

— Za jazdę „na gapę“ aresztowany został wczoraj Leizor Mendel Schek, pozostający bez zajęcia i miejsca zamieszkania.



Obywatelski Komitet przyjęcia wycieczek w Gdańsku zawiadamia, że Biuro wycieczek znajduje się lokalach Gminy Polskiej, Gdańsk, Wallg. 16 a. Tel. 264—24. Biuro otwarte jest cały dzień bez przerwy. Wskazuje wycieczkom przewodników po Gdańsku, kwatery masowe i pokoje w hotelach, i bezpłatnie udziela wszelkich informacji co do pociągów, statków do Gdyni, na Hel i t. p.

II-gi Zjazd Przemysłowców Metalowych w Poznaniu, Dnia 1 i 2 czerwca r. b. odbędzie się w Poznaniu II-gi Zjazd Przemysłowców Metalowych, zwołany przez Polski Związek Przemysłowców Metalowych. Polski Związek Przemysłowców Metalowych jest najsilniejszym zrzeszeniem gospodarczym w Polsce i zreszta z górną 300 największych fabryk przemysłu metalowego przetwórczego w Polsce.

W PŁOMIENIACH ZGINEŁA RODZI NA KARCZMARZA.

Rawa Ruska. (Tel. wł.) W ubiegły piątek pomiędzy godz. 20-tą a 21-szą wybuchł pożar w zabudowaniach Mojżesza Taubera w Pogorzelsku w przysiółku Konoplisko, w tutejszym powiecie. Pożar zniszczył dom mieszkalny, w którym znajdowała się karczma oraz chlewy.

Karcznię prowadził Mojżesz Tauber liczący 40 lat i mieszkał tam wraz z żoną Feiga, liczącą 35 lat, synkiem Izakiem 7-letnim i matka Cywa Mensch liczącą 70 lat. Na widok płonącego domu karczmarz wraz z żoną wybiegł na podwórze a widząc, że w domu płonącym pozostał ich syn wraz z babką, wbiegł do domu, gdzie w otomieniach ponieśli śmierć.

Pożar najprawdopodobniej powstał skutkiem podpalenia. Jak opowiadają — karczmarz późnym wieczorem szabasowym zamknął karcznię, do której przybyło później kilku miejscowych parobków z żądaniem wydania wódki, a gdy karczmarz z powodu spóźnionej pory odmówił, parobcy ci później powrócili ponownie i podpalili z zemsty karcznię na czterech jej rogach. — Dochodzenia policyjne w toku.

Zbrodnia z 1918 r.

Przed drugą ławą przysięgłych stał wczoraj Włodzimierz Bubeta, szofer, oskarżony o gwałt publiczny.

Oskarżony jako komendant patrolu ukraińskiego, złożonego z 20 żołnierzy, natknął 7 grudnia 1918 r. na trzech legionistów Adama Terlikowskiego, Kazimierza Rzacę i St. Olearczyka, którzy w Lesienicach we dworze rekwirowali żywność. Woźnica, wiozący legionistów, Kusz, zobaczywszy patrol, zaciął konie i zaczął uciekać. Wtedy posypały się za nimi strzały, a trafiony kulami Kurz, Rzaca i Olearczyk padli na miejscu. Terlikowski do stał się żywym w ręce Bubety, który po skatowaniu jeńca, zaprowadził go do por. Iwanickiego i oskarżył o rabunek. Iwanicki kazał Terlikowskiego rozstrzelać, co też natychmiast uskuteczono.

Rozprawę prowadzi s. o. Angielski, oskarża prok. Ogonowski, broni dr. Hankiewicz.

Oskarżony wypiera się winy. Wyrok zapadnie dziś.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dass pracę bezrobotnym.**

Oberwanie się chmury w powiatach rawskim i lubaczowskim.

PRZERWA W KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ.

Lubaczów. (Tel. wł.) Ubiegłej soboty w godzinach popołudniowych na terenie gminy Radruż, w powiecie rawskim, oraz przysiółka Papierni ad Wólka horyniecka, w powiecie lubaczowskim, nastąpiło oberwanie się chmury. Skutkiem silnej ulewy zostały w krótkim czasie zalane okolice pola z wezbranego potoku i miejscowych rzeczulek.

Woda uszkodziła tor kolejowy pomię

dzy Horyńcem a Basznią w różnych miejscach na przestrzeni około 150 m.

Droga powiatowa Radruż-Horyniec została uszkodzona, zostały dalej zerwane trzy mosty i zniszczone zasiewy. Komunikacja kolejowa na linii Rawa Ruska-Lubaczów została przerwana. Władze kolejowe zajęły się naprawą toru kolejowego. Wypadków w ludziach nie było.



Ceny bydła a ceny mięsa.

Poniżej podajemy ceny bydła, notowanego na targowicy miejskiej.

Na centralną targowicę miejską spędzono od 18 do 25 bm. 58 buhaji, 441 krów, 12 sztuk jałownika, 782 cieląt oraz 334 koni. Za buhaje płacono 1.55—1.170 i 1.40—1.50, za krowy 1.65 i 1.80 i 1.50—1.60 i 1—1.10, za jałownika 1.55—1.70, 1.45—1.70, za mięso bydłecce 2.30—2.70 i 2.05—2.10, cielęcę tylne 2—2.25, wieprzowe w całości 3—3.25, za mięso prowincjonalne bydłecce 2—2.45, cielęcę 1.65—2.10, wieprzowe 2.70—3, koszerne 2.75—3.25.

Chociaż ceny te nie bardzo wzrosły, zarząd miasta poszedł za głosem rzeźników i podwyższył znowu ceny mięsa i tłuszczu, ustalając następn. ceny: 1 kg. mięsa wołowego I kat. z dodatką 2.50, bez dokł. lub poledwicy 3.—, 1 kg. mięsa wołowego z dodatką II kat. 2.—, bez dokładu 2.40. 1 kg. mięsa cielęc. przedn. 1.80, mięsa cielęc.

cego tylnego 2.20, mięsa wieprzowego z dodatką 3.—, bez kości mięsa na kotlety lub poledwicy 3.60.

Wędliny: za 1 kg. szynki wędzonej i poledwicy z zioberkami 3.40, 1 kg. poledwicy wędzonej i karozku 4.40, 1 kg. wędzonki surowej 4.30. 1 kg. szynki gotowanej krajanej, poledwicy lub karozku 6.—, 1 kg. kiełbasek chrzanówek 5.20, 1 kg. rolady, zająca, kiełbasy krakowskiej i siekanej, pieczonej 4.90, 1 kg. kiełbasy do gotowania 3.70, 1 kg. salcesonu ozorkowego i głowizny 3.70, 1 kg. kabanosów 5.20, 1 kg. salcesonu zwykłego 2.70, 1 kg. salami suchego 8.50, 1 kg. wędzonki gotowanej 4.90, 1 kg. serwoładek 3.70, 1 kg. kiszki 1.60.

Tłuszcze: 1 kg. smalcu wieprzowego 4.80, 1 kg. sadła 4.20, słoniny wędzonej 4.20, słoniny paprykowanej 4.60, słoniny zwyczajnej ciekłej 5.70, słoniny grubej 3.80.

Z SALI SADOWEJ.

Wielka panama kolejowa.

W dniu wczorajszym przez salę sądową przesunęło się kilku świadków. Zeznania ich jednak nie przyniosły nic nowego.

Św. Gelber, st. ref. kol., pracując w oddziale drogowym, otrzymywał niekiedy podkłady nieodpowiedniego typu. Zresztą nie słyszał o żadnych nadużyciach.

Św. dr. Mueller dostarczał drzewa dla kolei, a nabywał je od Leitnera, który też kierował techniczną stroną dostawy.

Św. Wasung wniósł raz w imieniu Leitnera ale pod swą firmą ofertę i utrzymał się przy dostawie.

Z otrzymanych zeznań Izycznego wynikało, że Pawłowicz mieszkał u niego 1 i pół roku, ale czynsz zapłacił za 6 miesięcy. Za to Izyczny miał dostawę.

Św. Zucker słyszał coś o łapówkach Pawłowicza, ale sam ich nie dawał, tylko ktoś mu mówił, że dają.

Św. Wygodzki jako producent wniósł oferty niższe i nie utrzymał się, a natomiast dostawy otrzymywał pośrednicy, którzy u niego materiały ku powali. Oferty ich były droższe i towar gorszy.

Również inni świadkowie skarżyli się, że pomijano ich oferty, choć były korzystniejsze.

Św. Jakób Bardach, większy dostawca progów kolejowych, opowiadał długo i szeroko o próbach stworzenia kartelu drzewnego, który nie udał się. Świadek otrzymał większe dostawy, ale o łapówkach nie słyszał.

Po odczytaniu szeregu protokołów, rozprawę przerwano.



Wielkopolska w odpowiedzi na wystąpienie niemieckie.

Zebrań międzytowarzyszeniowe, zwołane przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, uchwaliło m. in. wezwać Związek Obrony Kresów Zachodnich i Komitet Obchodowy 3-go Maja przy Towarzystwie Czytelni Ludowych do uzupełnienia uroczystości 3-go Maja manifestacjami z racji ostatnich wystąpień niemieckich.

W myśli powyższej uchwały obie organizacje doszły do porozumienia i poleciły swoim oddziałom powiatowym wprowadzenie jej w życie. Do chwili obecnej otrzymała dyrekcja Związku O. K. Z. rezolucje, uchwalone w dniu 3 maja przez ludność następujących miejscowości: Białosłowie, Bo-

janowo, Borówno, Czerniejewo, Fordon, Gołańcz, Grabów, Janowiec, Kaszczor, Kępno, Kokocko, Kórnik, Koronowo, Koźmin, Łagowo, Łekno, Lidzbark, Ligota, Ludomy, Mirosław, Młynice, Młyny, Mogilno, Nakło, Nekla, Nowy Tomyśl, Nowie, Oborniki, Ostrowo Wlkp., Ostrowo n/Gopłem, Ostreszów, Pieszew, Rakoniewice, Rogaszyce, Rogowo, Roźnowo, Stokłowy, Strzałkowo, Strzełno, Strzyżewo, Szamocin, Wilanowice, Zduny, Żabikowo, Żnin.

Ponadto w czasie od 28/IV—9/V odbyły się podobne wiece protestacyjne w następujących miejscowościach: Chodzież 5/V, Chrzypio 9/V, Gniezno 28/IV, Kwilcz 9/V, Lubawa 5/V, Mię-

dzychód 9/V, Mikstat 5/V, Nowemiasto (Pomorze) 5/V, Odolanów 5/V, Skoki 5/V, Śmigiel 5/V, Raszków 4/V, Rogoźno 5/V, Sośnie 5/V, Sieraków n/W. 9/V, Środa 9/V, Wielichowo 5/V, Wolsztyn 9/V, Września 2/V, Zaniemyśl 5/V.

Akcje samą poparł ponadto I. Zjazd Polskiej Organizacji Wojskowej b. zaboru pruskiego, oraz nauczycielstwo rejonu grabowskiego, zebrane na konferencji rejonowej w Marszałkach.

PORTOROZE

Najpiękniejsze nadbrzeże w Istrii, odwiedzone przez publiczność z całej Europy środkowej. Zniżka kolejowa 50%. Visum paszportowe gratis — „PALACE-HOTEL” pierwszej klasy — 300 pokoi.

Położenie wspaniałe. Własne namioty kąpielowe Rozrywki. Pensja od 35 Lirów (17 Zł.). Zakład leczniczy (wody zawierające sol-brom-jod, działające nadzwyczaj skutecznie w wypadkach zastarzałej influency i t. d.). Sezon od połowy czerwca do połowy września (zakład kąpielowy od 1 maja). Żądać prospektów. Informacje: obustalunki w Warszawie: „Cosulich Line”, Świętokrzyska 25. 13341

Płace urzędników tureckich.

Tureckie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w tych dniach nową ustawę o uposażeniu urzędników państwowych. Ustawę tę opracował minister skarbu Saradżogu Szükri bej. Według nowej ustawy urzędnicy tureccy podzieleni będą na 20 stopni służbowych przy czym stopniem najniższym, podobnie jak w większości państw europejskich, będzie stopień pierwszy, a najniższym stopień dwudziesty. Wynagrodzenie miesięczne dla urzędników pierwszego stopnia służbowego wynosić będzie 600 funtów tureckich t. zn. około 3000 złotych. Urzędnicy w drugim stopniu służbowym otrzymywać będą miesięcznie 500 funtów tureckich, w trzecim — 400 itd., przy czym jednak w klasach niższych różnice w wynagrodzeniach miesięcznych są mniejsze, wynosząc przeciętnie 40 do 30 funtów. Najniższe pobory miesięczne urzędnika państwowego (XX. stopień służbowy) wynosić będą 40 funtów tureckich, tj. około 200 zł. Młodsi urzędnicy, którzy ukończyli szkołę średnią wstępując na służbę państwową, zaliczani będą niezwłocznie do XV. kategorii i otrzymywać będą jako wynagrodzenie początkowe 90 funtów miesięcznie. Absolwenci szkół wyższych zaliczani będą do X-tej kategorii z wynagrodzeniem początkowym 110 funtów miesięcznie. Wszystkie powyższe płace muszą być urzędnikom wypłacane bez jakichkolwiek potrąceń. Urzędnicy państwowi płacić muszą jedynie podatek drogowy. Urzędnicy, zatrudnieni w urzędach centralnych w Angorze oprócz należnej im pensji otrzymywać będą specjalny dodatek drożyzniany w wysokości 10 do 30 funtów miesięcznie (w zależności od stopnia służbowego), a to dlatego, że, jak wynika z oficjalnych statystyk, życie w Angorze jest daleko droższe niż w innych miastach tureckich.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

Olbrymni wybór Fularów — Markizet — Jedwabi fantazyjnych i lekkich wełnianek poleca Firma

Antoni Uwiera
Lwów — ul. Halicka 10
we filjach w Drohobyczu, Striju, Tarnopolu, Tarnowie również.

Święto Stanisławowa.

W dniu 25 bm. odbyło się w Stanisławowie nabożeństwo żałobne za poległych w czasie inwazji ukraińskiej w dniach od 26 do 28 maja 1919 peowiaków.

Dnia 26 bm. w niedzielę odbyła się dziecięca msza polowa za przyłączeniem Stanisławowa i okolicy do Rzeczypospolitej. Obecni byli: wojewoda Nakonecznikow-Klukowski jako reprezentant Rządu, generał dywizji Łukowski, pozatem liczne rzesze publiczności, cechów i stowarzyszenia ze sztandarami i oddziały Peowiaków w liczbie około 200. Następnie odbył się pochód peowiaków, którzy złożyli wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem pochód udał się na cmentarz celem złożenia wieńców na grobach poległych peowiaków. Na cmentarzu przemówił b. dowódca kompanii PWO. porucznik Sajdlar. Następnie w południe odbyła się uroczysta akademja. Pierwszy przemówił witając władze i wojewodę jako reprezentant pana Prezydenta peowiak Szulc, dalej wojewoda, następnie burmistrz miasta, wreszcie b. prezes komitetu polskiego z r. 1919 Sajwach. Wkońcu przemówił poseł Seidler. Z kolei odbyła się część wokalna - muzyczna. Wkońcu odczytano telegram od marszałka Piłsudskiego, w którym pozdrawia on peowiaków. W zakończeniu odbył się wspólny obiad peowiaków. Uroczystość miała charakter podniosły, wybitnie podkreślający znaczenie czynu peowiackiego w dniu 25 maja 1929.

Jaka jest wartość Zoo?

Londyński ogród zoologiczny obchodził niedawno swój stułetni jubileusz. Wobec popularności, jaką się cieszy ten w Europie może najpiękniejszy i naidoskonalej zaopatrzonej ogród zoologiczny, obchód przeszedł stosunkowo dość cicho i niespostrzeżenie. A przecie niema może w Londynie bardziej ulubionego miejsca spacerowego i wycieczkowego jak Zoo, w którym skały, lasy, jaskinie i stawy sztuczne dają zamkniętym zwierzętom złudzenie wolności.

W książce swej „Animal Mysteries“ dyrektor akwarjum w Zoo p. Boulanger pisze, że przymusowa sprzedaż zwierząt nie dałaby więcej nad 30.000 funtów (funt 43 zł. 25 gr.). Wobec obfitości i różnorodności tego zwierzyńca cyfra wydaje się niepomernie mała. Najcenniejsze zwierzę tam to hipopotam i nosorożec, każdy oceniony na 1.000 funtów. Młode żyrafy kosztują po 500—600 funtów. Gdy dorosną, nie mają żadnej wartości, bo z powodu długiej szyi nie można ich transportować. Slonie kosztują około 400 funtów sztuka, a zarabiają przeszło 200—300 funtów rocznie przejażdżkami z dziećmi. Wiek zwierząt nie stoi w stosunku do ich wielkości. Struś żyje 30 lat, a kanarek 20, sęp egipski może dożyć do 118 lat, złoty orzeł 104, a papuga 102, lwy i tygrysy żyją zaledwie 17 lat, niedźwiedź 33.

Wszystkie te liczby odnoszą się do zwierząt, żyjących w niewoli w ogrodzie. Matuzalemem świata zwierzęcego jest żółw. Na wyspie św. Heleny żyje jeszcze żółw, z którym zabawiał się Napoleon. Daty, kiedy przybył tam ze swej ojczystej Aldabry nie zdołano ustalić, ale ten żółw może sobie rościć pretensje do tytułu najstarszego na świecie zwierzęcia. Opactwo w Peterborough posiadało żółwia, który dożył 220 lat.

SPROSTOWANIE.

Właściciel Zakładu uniformowego we Lwowie, ul. Fredry 6. oświadcza, iż nie jest identyczny z aresztowanym Benjaminem Kozinerem i nie jest też jego krewnym. 4829

B. Kosner.

Sport.

Wyścigi konne M. T. Z.

DZIŚ II. DZIEŃ ZAWODÓW.

Program dzisiejszych wyścigów, które odbywają się na torze Jurjewicza na Persenkówce, obejmuje następujące gonitwy:

Gonitwa I. 500 zł., płaska, dystans 1600 m.: 1) Warta, kl. R. Kruszwskiego; 2) Bohun, og. L. Krzczunowicza; 3) Aldona, kl. ppor. R. Pohoreckiego; 4) Apasz, og. ppor. R. Pohoreckiego; 5) Cyganka, kl. por. M. Kokulara.

Gonitwa II. 800 zł., płaska, dyst. 1600 m.: 1) Ferja, kl. St. Bronikowskiego; 2) Zambezi, kl. k. hr. Rosworowskiego; 3) Poluks, og. L. Krzczunowicza; 4) Roguza, kl. 22 pułku ułanów; 5) Et. II., og. W. Gutowskiego; 6) Beduinka, kl. Grona oficera 6. p. Strzelców konnych; 7) Guślarz, og. por. Chendyńskiego.

Gonitwa III. 800 zł., płaska, dyst. 2100 m.: 1) Matala, kl. W. Zakrzyńskiego; 2) Andiamo, og. W. Gutowskiego; 3) Imre, og. E. Grzybowski; 4) Dziarska, kl. por. J. Strużyńskiego; 5) Droga, kl. St. Bronikowskiego; 6) Kin-Fo, og. por. Z. Wojtowicza.

Gonitwa IV. 1000 zł., płaska, dyst. 1600 m.: 1) Goli, og. Stada Janów; 2) Branka, kl. A. Wołk - Laniewskiego; 3) Efendi, og. rtm. Kapiszewskiego; 4) Pielgrzymka, kl. R. Kuźmicza; 5) Aga, og. A. Wołk-Laniewskiego;

6) Abd - El - Krim, og. O. Bierzyńskiego.

Gonitwa V. 800 zł., z płotami, dyst. 2400 m.: 1) Czajka, kl. por. P. Bierzyńskiego; 2) Denise, kl. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego; 3) Danina, kl. R. Rogowskiego; 4) Pex-Ball, og. rtm. Kapiszewskiego; 5) Huru-Buru, wał. kpt. W. Plotnickiego; 6) Irlandka, kl. kpt. W. Plotnickiego; 7) Gizi Langen, kl. St. Bronikowskiego; 8) Dalila, kl. por. J. Strużyńskiego; 9) Latarnik, wał. rtm. Trenkwalda.

Gonitwa VI. 800 zł., z przeszkodami, dyst. 3600 m.: 1) Błanka, kl. rtm. Kapiszewskiego; 2) Huru - Buru, wał. kpt. W. Plotnickiego; 3) Irlandka, kl. kpt. W. Plotnickiego; 4) Buńczuk, og. por. J. Goszczyńskiego; 5) Rascal, wał. ppłuk. Grobickiego.

Gonitwa VII. 500 zł., z przeszkodami, dyst. 3200 m.: 1) Elza II., kl. 22 pułku ułanów; 2) Półksiężyc, wał. M. S. Wojsk.; 3) Mir, wał. M. S. Wojsk.; 4) Niemen, wał. M. S. Wojsk.

Nasze typy: Aldona, Warta, Zambezi, Ferja, Dziarska, Matala, Golf, Branka, Dalila, Pex - Ball, Błanka, Buńczuk, Niemen, Elza II.

ZAWODY STRZELECKIE I-go PAN-STWOWEGO GIMNAZJUM IM. M. KOPERNIKA WE LWOWIE.

Staraniem dyrekcji, grona profesorskiego i kierownika hufca szkolnego odbyły się dnia 26 bm. zawody strzeleckie z broni małokalibrowej: a) uczniów, należących do hufca szkolnego, b) uczniów klas niższych II—V. Odległość 25 mtr. Do zawodów zgłosiło się 44 uczniów tego zakładu. Wyniki zawodów: a) strzelanie uczestników hufca szkolnego: 1) Mossor Aleks. 44 pkt. (50 możliwych) kl. VII, 2) Sierakowski Wacław 42 pkt. kl. VII, 3) Kuehnel Ad. 40 pkt. kl. VII. Poza konkursem: Karocki Łukasz 47 pkt. kl. VII; — b) strze-

lanie uczniów klas niższych (II—V): 1) Bedernik Tad. 43 pkt. (50 możliwych) kl. V, 2) Mogilnicki Bogdan 41 pkt. kl. III, 3) Johanowicz Wacł. 40 pkt. kl. III.

Po zawodach, którymi zajmowali się prof. Ruxer, Urbański, Świerczyński, Byjós, oraz por. Cimura, przemówił dyrektor zakładu dr. B. Chodowicki, zachęcając młodzież do uprawiania tego pięknego i tak nam potrzebnego sportu, poczem rozdał zwycięzcom piękne nagrody.

PILKARSKIE MISZRZOSTWA KL. A.

Lwów. Pogoń 1b—Hasmonea 2:0 (1:0). Zawody o mistrzostwo kl. A, rozegrane na boisku Rekordu. Pogoń wzmocniona Baczem wygrała zasłużenie. Hasmonea grała prawie cały czas w 10-tkę z powodu kontuzji dr. Hocha. Bramki strzelili Bacz i Mathias. Sędzia p. Krejcarek.

Czarni 1b—Pogoń (Stryi) 4:3 (1:3). Zawody o mistrzostwo kl. A. Spotkanie powyższe nie zostało zakończone, gdyż Pogoń niezadowolona z orzeczenia sędziego zeszła z boiska na 15 minut przed końcem gry. Sędzia dr. Friedfeld.

Stanisławów. Lechia—Rewera 2:1 (0:1). Sędzia p. Markus.

Rzeszów. Resovia—AZS 3:2 (0:0). Sędzia por. Wawszczak.

Sukces wiedeńskiej Austrii w Turcji. Wiedeńska Austria pokonała reprezentację piłkarską Turcji w stosunku 4:3.

Echa klęsk angielskich piłkarzy. Jak się dowiadujemy, wiedeńskie kluby piłkarskie zamierzają wszcząć akcję, mającą na celu nieangażowanie przyjazdów angielskich klubów piłkarskich na kontynent. Ostatnio szereg angielskich drużyn rozegrało mecze na terenie kontynentu i po większej części poniosło niespodziewane porażki, grając przytem bardzo słabo. Angielskie kluby, które od września do kwietnia grają bez

przerwy mecze ligowe u siebie, są tak przemoczone, że wyjazdy na kontynent traktują raczej jako wycieczkę odpoczynkową a nie jako zawody sportowe. Z tego też powodu wyniki są tak słabe, że mecze z klubami brytyjskimi przestały się opłacać.

ROZMAITOŚCI.

Iunc zawody piłkarskie w kraju. Kraków. Mistrz. kl. A. Wisła I. B. Krowodrza 4:0. Podgórze—Sparta 7:2. Korona—Tarnovia 4:2. Makkabi—Legia 3:1. Garbarnia I. B.—Olsza 8:1. Cracovia I. B.—Wawel 5:0. W mistrzostwie prowadzi Podgórze.

Łódź. Orkan — ŁKS I. B. 3:1, ŁTSQ—PTC 2:1, WKS—Sokol 1:1. Hakoah—Burza 3:1. Turyci — Widzew 3:2. W mistrzostwie prowadzi Orkan.

Warszawa. Legia I. B. — Varsovia 5:2, AZS. — Gwiazda 5:2, Ruch—Makkabi 2:1. W grupie pierwszej prowadzi Legia I. B., w drugiej AZS.

Przemysł. Czujaj—Polonia II. 4:2 (2:1) mistrz. kl. B. Bramki strzelili dla Czujaju Kunert 2. Staby i Complak dla Polonii.

Polonia — Trzeciak 6:0 (4:0). Zaw. tow. KS. 28 — Jutrzenka 4:0, mistrz.

Elektrownia — Labor 2:0, mistrz.

Mecz lekkoatletyczny w Poznaniu. Mecz lekkoatletyczny Warta — Cracovia zakończył się wynikiem 65:59.

Bieg na przelaj w Poznaniu. Doroczny bieg naprzelaj o puchar „Kurjera Poznańskiego“ przyniósł zwycięstwo Petkiewiczowi w czasie 14.21. Startowało 200 zawodników. Trasa ponad 4000 m. 2) Kusociński, 3) Hnatyk, 4) Rochowicz.

Biała rasa ginie samobójczo.

Uczni, badając statystykę urodzin i zgonów, wyprowadzają smutne wnioski dla ludzkości, a przedewszystkiem dla kierowniczej w świecie rasy białej. Zmniejszający się stale przyrost naturalny u narodów białej rasy przy jednoczesnym wzrastaniu liczebności rasy żółtej i czarnej w swych skutkach może przynieść ludzkości nieobliczalne straty. Na ten temat bardzo ciekawe opinie wypowiadają dwaj uczeni niemieccy, Raul Franck i E. Eberhardt. Pierwszy z nich rozpatruje zagadnienie z punktu widzenia biologji i twierdzi, że nasz obecny tryb życia powoduje stopniową, ale nieuniknioną degenerację. Sport i

najbardziej nawet racjonalne wychowanie fizyczne nie są bynajmniej w stanie tej degeneracji zapobiedz. Wszak starożytni Grecy, mimo rozpowszechnionego wśród nich kultu tężyzny fizycznej, utracili swój dawny prymat w świecie i dali się wyprzedzić innym narodom — twierdzi Franck — nie w tej więc dziedzinie należy szukać ratunku.

Zło tkwi we współczesnej umysłowości, w zawrotnym tempie życia, w którym wszelkie ideały zanikają, a brutalna siła więcej znaczy, niż wysoko wykształcony umysł. Zdaniem zaś profesora Eberhardta, głównym niebezpieczeństwem dla białej rasy

jest wybujały feminizm, którego konsekwencją jest zmniejszenie się przyrostu naturalnego. Większość współczesnych kobiet nie tęskni za życiem rodzinnym, pracuje zarobkowo, oddaje się sportom, upodabnia się coraz bardziej do mężczyzn, zapominając, że ich szczytna rola leży w macierzyństwie i wychowaniu dzieci. W ten sposób — konkluduje Eberhardt — rasa biała ginie samobójczo, gdy rasa żółta i czarna w pierwotnym trybie życia nie zatraciły naturalnego instynktu rozmnażania się, wzrastając liczebnie i szykują się do odegrania decydującej roli w świecie. Ratunek białej rasy przed niechybną zagładą zależy w pierwszym rzędzie od stanowiska kobiet, które nie mają prawa zapominać o ciąży na nich obowiązkach wobec rasy i wychowywaniu dzieci, zamiast — jak jest obecnie — ucieczki przed wszelkimi obowiązkami jako żony i matki.

Radjofon.

Wtorek, 28 maja.

Warszawa. (1385) 12:10: Muzyka płyt gramofonowych. — 15:35: „O wy borze zawodu: o zawodzie artysty-plastyka“ wygl. prof. T. Marczewski. — 16:15: Program dla dzieci. — 17:55 Koncert popołudniowy.

Kraków. (314) 17: „Świat starożytny w dzisiejszych Włoszech“ wygl. dr. B. Sypniewska.

Poznań. (339) 16:45: „Kwestja Alzacji“ wygl. dr. M. Jedlicki. — 20: Audycja dla żołnierza. — 20:15: Festival muzyki polskiej. — 22:40: Muzyka tańeczna z „Esplanady“.

Katowice. (416) 17:25: „Tryptyk historyczny na tle dziejów Śląska“ wygl. R. Sumowski.

Wilno. (455) 19:20: „Kacik dla panów“ wygl. Wyrwicz-Wichrowski.

Budapeszt. (554) 19:30: Transmisja z Opery królewskiej.

Huizen. (1852) 20:10: „Der Waffenschmidt“ opera Lortzinga.

Moskwa. (1450) 18:40: Transmisja opery.

Leningrad. (1000) 19: Transmisja opery.

Kopenhaga. (339) 20: Koncert symfoniczny.

Rzym. (443) 21: „Romeo i Julia“ opera Zandonaiego.

Paryż. (1744) 21:35: „Le Chemineau“ Leroux.

Davenport. (482) 21: „Hiawatha“ — Longfellowa-Taylora.

Wiedeń. (519) 19:30: „Cyganeria“ opera Puccini'ego.

Berlin. (475) 21: Koncert pitznerowski.

Langenberg. (462) 20: „Szklanka wody“ komedia Scribego.

Wrocław. (321) 20:15: Koncert Filharmonji.

Środa, 29 maja.

Warszawa. (1385) 12:10 Program dla dzieci wiejskich. — 15:50 Muzyka płyt gramofonowych. — 17:55 Koncert orkiestry Jana Różewicza. — 23 Transmisja muzyki tanecznej w sali Malinowej hotelu Bristol.

Kraków. (314) 16:30 Chór dzieci ze szkoły powszechnej w Wiśniczku Nowym. — 17 „Wycieczki Wisła“ wygl. W. Pawlik.

Poznań. (339) 17:55 Koncert orkiestry wojskowej. — 20:15 Festival muzyki polskiej. — 22:30 Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka“.

Katowice. (416) 17:25 „Wykłady języka polskiego“ wygl. O. Ręgorowiczowa.

Wilno. (455) 16 Święto pieśni dzieci szkół powszechnych. — 18 „Wyspiański“ wygl. prof. dr. St. Srebrny.

Brno. (432) 19:05 „Jakobin“, opera Dworzaka.

Davenport. (482) 21 „Magja mitości“, komedia Sierry.

Londyn. (358) 21:20 „Le Jongler de Notre Dame“, Hasseneta.

NA HARCERSKIM SZLAKU

Rok I.

Nr. 4.

Krajoznawstwo w harcerstwie.

Skoro tylko letnie słońce przygrzeje i zamkną się klasy szkolne, zamienia młodzież harcerska duszne, miejskie „izby drużyn“ na przewiewne płótno obozowego namiotu, rozbitego w pięknej okolicy na przeciąg kilku tygodni albo na krótki postój. Zaczyna się wakacyjna włóczęga po Polsce.

Z plecakiem, mapą, notatnikiem, a często i aparatem fotograficznym przebiega harcerz-włóczęga różne zakątki własnej ziemi, ucząc się ją kochać miłością prawdziwą, opartą nie na pustej frazeologii, ale na poznaniu jej piękna i siły i jej niedostatków, zdobytem własnym, własnym trudem.

Poznanie kraju przez bezpośrednie doświadczenie utrwała najsilniej we wrażliwej psychice młodzieży harcerskiej właściwą, rzec można, ideową postawę do własnego państwa, kształtuje w niej wolę do współtworzenia jego jasnej przyszłości.

Praca krajoznawcza na obozach stałych, na kursach instruktorskich czy kursach dla drużynowych, staje się bardziej systematyczną i dokładną, aniżeli na obozach wędrownych, jakkolwiek zakres jej się zacieśnia, bo obejmuje teren najbliższy obozowi.

Praca ta opiera się przede wszystkim na wywiadzie krajoznawczym. W szeregu wywiadów harcerz czy harcerka zdobywa samodzielnie spostrzeżenia odnoszące się do krajobrazu (szkieł, typ krajobrazu, rośliny, zwierzęta itp.) i do człowieka (typ osady, chata, gospodarstwo, kultura itp.). Zebranie tych obserwacji w całość, tworzy niejako monografię danej okolicy, daje obraz jej regionalnych właściwości. Ponieważ kursy i obozy odbywają się co roku w różnych miejscowościach, więc też i ilość poznanych doświadczeń przez młodzież miejscowości się zwiększa. Oczywiście terenem najbardziej znanym to miasto, miasteczko, wieś i okolice, gdzie młodzież harcerska stale, przez cały rok przebywa. Program prac zastępów na pogadankach i wycieczkach uwzględnia poznanie własnej okolicy w szerokim zakresie (sprawność przewodnika lub przewodniczki, krajoznawstwo w próbach na stopnie harcerskie).

Najsilniej występuje „regionalizm“ harcerski na ogólnych zlotach narodowych męskich czy żeńskich. W zawodach, w śpiewie, zdobnictwie, pionierce itp. odbija się charakter etniczny tych okolic Polski, skąd młodzież pochodzi. W całości daje zlot obraz bogactwa elementów kulturalnych Polski. Z tego okazuje się, ile może zrobić młodzież harcerska dla poznania i kultuwowania odrębności etnicznych róż-

nych ziem Rzeczypospolitej; jak harcerskie metody pracy krajoznawczej odpowiadają potrzebom regionalizmu

polskiego, który oprzeć się musi na dokładnym poznaniu kraju.

J. M-ska.

W. FRANTZ.

Poezja w harcerstwie.

III.

Poezja poważna. — Bardzo ważny punkt. — Wnioski.

1. Zazwyczaj wiersze harcerzy z chwilą, gdy stają się poważne, zaczynają też jakby odsuwać się od harcerstwa, a w każdym razie pozostają z niem tylko luźno związane. Coś w nich harcerskiego niby jest, jakieś dalekie echo, które się otłukło na naszych wycieczkach o lasy, góry i namioty, wykarndo z naszych manierek, menażek i kociołków, ale teraz uleciało daleko i samotnie się włóczy swoim własnym, indywidualnym szlakiem, lub szlakiem wielkiej poezji narodu. Dla ilustracji takich przejściowych wierszy, które równie dobrze mogą uchodzić za harcerskie, jak i nie przytoczę tutaj piękny wiersz dha Machalskiego pt. „Wśród pól“.

Idę przed siebie — idę w dal błękitną,
gdzie żadna brama drogi mi nie grodzi,
gdzie zagonami lny niebieskie kwitną,
gdzie Jasność tylko razem z Ciszą chodzi.
W ciszę upalną, znojną i mozolną...
Czuje się cząstka pól tych — dusza polną.

Z rozkoszą gnę się, podnoszę kolana,
z lekkością przed się rzucam stopy
chybkie.

krwem tętnicami hula rozegrana —
serce uderza w rytm zgodny, szybki...
Czuje, jak życie czernię z każdym dechem
Pracuję pierśią, jak kowalskim miechem!

2. Punkt, na którym obecnie stoimy, jest bardzo ważny, nie tylko przez to, że jest przełomowy, ale i dlatego także, że można z niego wysnuć daleko idące wnioski.

Weźmy pod uwagę jedną z pierwszych harcerskich sztuk scenicznych, a mianowicie Kąkolęwskiego: „Na słonecznej drodze“. Sztuka od A do Z oparta na przeżyciach harcerzy, ale w chwili, gdy autor sięga do poezji, gdy jeden z bohaterów odczytuje swe wiersze — wybiegają one już poza harcerstwo.

„Gdy się gwiazdy zapalą w jeziorze,
gdy w słońcu miesięcznej srebrzystej,
przyjdzie nocka spać na wonne łożo
wśród posowy mchów leśnych przyczystej...“

...przyjdiesz wtedy, dziewczyno ma jasna
w łia szatę promienna strojona,
ksiezycową poświata wieńczona.
Przyjdiesz wtedy, dziewczyno ma krasna
miłość swoją przyniesiesz mi w darze
w serca czystej, kryształowej czarze“.

Wpadamy właśnie in medias res. Ktoś powiedział, że początek wszelkiej

sztuce, a zwłaszcza poezji dała miłość i to miłość indywidualna. Nie będziemy tu sprzeczać czy ten ktoś ma słuszność, czy nie ma słuszności, bo jedno się nie da zaprzeczyć, a to wielkiej roli, jaką odgrywa erotyzm w życiu uczuciowym młodzieży.

Harcerstwo stoi poza erotyzmem. Eros wyciągnięty jest poza nawias. I jest to ta rzecz, z którą sobie harcerstwo nie może poradzić, rzecz zresztą nie jedyna, bo to samo jest i z polityką. Nasza apolityczność i nasz antyerotyzm stoi pod wielkim znakiem zapytania. Są to wygodne parawany, z za których mówimy, że nas niema w domu, choć goście widzą nasze nogi i czubek głowy.

Bądź co bądź te parawany stają się za ciasne dla starszych harcerzy, wcho dzących w społeczeństwo. Homo sum, humani nihil a me alienum puto, a choć te parawany niby zupełnie nam nie zawadzają, to mimo wszystko dla wielu jednostek są krepujące, a czasem nawet nieznośne.

3. Nic też dziwnego, że ten i ów sprzeniewierza się harcerstwu, zresztą w najlepszym tego słowa znaczeniu. I dlatego na pytanie: dlaczego harcerstwo, które tak wiele poezji w sobie posiada, tak mały daje jej wyraz — można dać taką odpowiedź:

Poezja harcerstwa wsiąka przede wszystkim w uczucia dziecięcą, jeszcze niedojrzałą do tego, aby ubrać przeżycia swoje w piękną formę i estetycznie je wypowiedzieć. Chłopcy i dziewczęta tego nie potrafią, a wtedy, kiedy są już do tego zdolni, pierwsze wrażenia już się zatarty, a nowe trafiają na parawan. I oto niebieda jak Braun, kopnie parawan, gubiąc za sobą piosenki chłopczęce i jak cudowny żeglarz w baice z 1001 nocy puści się w poetyczną, żegluga na „Dywanie kwitającym“, albo jak Teichman omiame go dyskretnie i na pamiętke rzuci wiersz poświęcony harcerzom.

(Cdn.)

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyrobę krajowego przemysłu.

Czasem przypomnę.

czasem przypomnę — gdy chlaśnie mie
[wiatr
w tym wietrze dawne wspomnienia
[wskrzesną,
zielony mundur — z wichrem zapan-
[brat
-- -- przeszło

słodko przypomnę: komendant i druń,
jak sie to dziwnie rozwiewa, rozsnuwa
w dalekość — dawność — wyteżony
[słuch

— czuwaj

Włodzimierz Lewik.

Kronika.

Doroczny kiermasz harcerski we Lwowie odbędzie się 9 czerwca br. Program urozmaicony.

Nowym inspektorem harcerskim przy M. W. R. i O. P. w miejsce Hm. R. St. Sedlaczka, który objął inne stanowisko w Ministerstwie, został mianowany p. Wł. Sieroszewski.

Zjazd harcerskich instruktorek P. W. (12 maja br. w Warszawie) ustalił szereg spraw, związanych z usystematyzowaniem pracy według przepisów Państw. Urzędu W. F. i P. W.

Zawody lekkoatletyczne Chor. lw. (19 i 20 V — Przemyśl) przyniosły następujące wyniki: 1 miejsce: H. K. S. Czuwaj Przemyśl, 2) H. K. S. Lwów, 3) 3-cia drużyna Gródek Jagielloński.

Harcerski Związkowy Kurs Instruktorski Wych. Fiz. Wzorem lat ubiegłych Związek Harcerstwa Polskiego organizuje w br. Związkowy Kurs Instruktorski Wychowania Fizycznego. Kurs prowadzony będzie przez absolwentów Państwowego Instytutu Wychowania Fiz. Kurs odbędzie się w Poznaniu (20 km. od Poznania). Program obejmie gimnastykę, lekką-athletykę, hoks, zapasnictwo, dzin-dzitsu, gry, wioślarkę, pływanie, żeglarstwo, wycieczki, a z wykładów: anatomie, fizjologię, higienę, metodykę, systematykę, przepisy i inne. Kurs trwać będzie od 2 lipca do 15 sierpnia. Uczestnicy wezmą udział w Zlocie Narodowym Harcerzy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, jako funkcyjni sędziowie na zawodach złotych Wych. Fiz. (4 dni). Kurs zostanie zakończony egzaminem na stopień instruktora Wychowania Fizycznego.

=◎=

ZDZISŁAW KWIECIŃSKI.

Przypomnienia harcerskie.

Wśród przeżyć młodości, które zostawiają zazwyczaj głębokie ślady w wewnętrznej strukturze człowieka, specjalną warstwę stanowią ślady młodzieńczych przeżyć harcerskich; zgęszczone niejako i zbite w jedną nierozdzieloną grupę, umieściły się gdzieś daleko, głęboko, przykucając trwoniem w niezajętej jeszcze wnęce świadomości, a przywołane potężnymi nawarstwieniami powstałymi z późniejszych procesów psychicznych, wiodą żywot mizerny, pełen chorobliwych drgawek, oczekiwań i tęsknot. Czyste są jednak chwile, gdy te zamarte już przeżycia harcerskie, schowane głęboko i pogrzebane, zdawałoby się na zawsze, poczną gramolić się na wierzch i cała swa po-

tega, (wzmocnioną jeszcze późniejszymi nabytkami, uszczkniętymi zazdrośnie sąsiednim kategoriom przeżyć) z perseweracyjną natarczywością narzucają się myślom człowieka.

Chwile takie zdarzają się nierzadko. Idąc ulicą usłyszymy nagle jakiś głos trąbki czy dzwonka; dźwięki te wydadzą nam się jakieś znane, dobrze znane; wywołują w nas barwny szereg wspomnień, harcerskich zwłaszcza, w mgłę już spowitych, ale takich serdecznych, swojskich, jak najbardziej osobistych. Przesuwają się przed oczyma obrazy, sceny całej, zdarzenia, obfitym energią uczuciowej nabrzmiałe. Barwa jakaś, obok której zazwyczaj przechodzi się obojętnie, barwa wyblakła, ochlapana błotem, w jakiejś chwili szczególnej, niecodziennej, zatrzyma nas w drodze, przykuje do miejsca, zastanowi; przypomni barwne harcerskie wycieczki, kolor dojrzałego zboża, charakterysty-

czny znak u osoby tajemniczej, spotkanej kiedyś podczas długiej włóczęgi... wszystko — szczegóły drobne, momenty niezauważone i niezapamiętane przez innych, dla danej jednak osoby niezmiernie ważne i treści pełne.

Cień jakiś, w wieczornej porze czarnej plamą znaczący się na zieleni traw, cień wielki, w fantastyczne kształty ułożony, niemożliwy wieloma odcieniami barw... — dziwne wspomnienia przywodzi; obrazy nocy lipcowej, rozjaśnionej buchającym radośnie w górę płomieniem ogniska, a otoczone milczą cemi postaciami wartowników... rysują się w umyśle z malarską subtelnością barwy i plastyki.

Idą wspomnienia za wspomnieniami, obrazy za obrazami, uczucia za uczuciami, dziwną posiadając moc wewnętrzną i kojącą treść wzruszeniową.

Zapytać ktoś może: Naco ci człowiecze tych wspomnień? Sa one bez war-

tości. Idź lepiej na wycieczkę, w góry, do lasu — będziesz miał nowe przeżycia, bogate, może nawet od dawnych bogatsze. — Tak! Zapewne! — Ale dzisiejsze bezpośrednio odczucia nie będą posiadać tych walorów, jakie posiadają dawne. Brak będzie w nich tego radosnego, młodzieńczego uniesienia, młodzieńczej beztroski i młodzieńczego bezpośredniego widzenia. Dzisiejsze przeżycia pełne będą refleksji, zabijającej często bezpośrednio odczuwań. Nie będą miały tej cudownej siły kojącej.

Lubię wspominać i wydobywać na wierzch młodzieńcze przeżycia harcerskie.

Niechaj będzie wiecznie żywą, przebogata treść wewnętrzna, wykołysana harcerskim śpiewem i rytmem, a ujawniająca się w błogosławionych godzinach przypomnień.

Lwów, w maju 1929 r.

Życie gospodarcze.

Ambasador Francji o P. W. K.

Na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej ziechali do Poznania niemal w komplecie przedstawiciele państw obcych, akredytowani przy Rządzie polskim.

Opinie tych gości o P. W. K. rozpoczynamy wywiadem z ambasadorem Francji p. Jules Laroche'em.

— Wrażenia moje z Powszechnej Wystawy Krajowej — powiedział p. Laroche — są jak najlepsze. Gdy byłem w Poznaniu w listopadzie ub. r. byłem zdumiony tempem i rozległością przygotowań. Można się było obawiać, że ciężka zima wpłynie ujemnie na prace przygotowawcze, jednak uczyniono wysiłek olbrzymi i oto przekonaliśmy się, że w dniu otwarcia Wystawa już właściwie była zupełnie gotowa. W porównaniu do innych wystaw, które w dniu otwarcia są zazwyczaj jeszcze niemal puste zupełnie, odniosło się wrażenie o wiele korzystniejsze.

— Podobały mi się bardzo — ciągnął dalej p. ambasador — nie tylko same ekspozycje, lecz i sposób prezentowania ich, równie ciekawy jak świadczący o dużym poczuciu dobrego smaku u wystawców. Dotyczy to szczególnie ekspozycji włókienniczych.

— Czy pan ambasador odwiedził wystawę rządową?

— Ze specjalnym uznaniem muszę podkreślić, że nawet działy, które z racji swego charakteru są raczej suche i jednostajne, umiały wymownie przemówić do gości. Mam na myśli ekspozycje rządowe, samorządowe i monopolowe. Wykresy graficzne i cyfry były tak przejrzyste i zrozumiałe dla każdego, że przyglądano im się z wielką ciekawością. Zrecoznosc i gust cechowała nawet najbardziej rzeczowe i pozbawione efektu zewnętrzne wykazy i cyfry.

— Co pan ambasador sądzi o pokazach prywatnych?

— Ekspozycje prywatne jak najwyraźniej świadczyły o bogactwie Polski i jej potężnym rozwoju przemysłowym, stanowiąc chlubny bilans pierwszego dziesięciolecia Odrodzonej Polski. Osiągnięcie piękny plon, dowód wielkiej i uporczywej pracy, pomimo wielu trudności i przeszkód.

— Jak P. W. K. wygląda w zestawieniu z innymi wystawami?

— Organizacja i sprawność urzążeń była na wysokości zadania. Autocary, pociaży specjalne, hotele, wystające niemal w naszych oczach — wszystko łączy się w wysiłek uczynienia zwiedzania wystawy tak najbardziej wygodnym. Dobrym pomysłem były zwłaszcza małe samochodziki, zbierające stopniowo gości.

— Czy we Francji opinia publiczna poinformowana jest o Wystawie?

— Wystawa poznańska wywołała niemałe zainteresowanie wśród moich rodaków. W czerwcu przybędzie misja ekonomiczna, która dokładnie zbada całą wystawę. Nasza ekipa jeździecka nie zdażyła, niestety, przybyć na poznańskie konkursy hipiczne, aby wszakże dać wyraz swemu zainteresowaniu wystawą, p. Prezydent Republiki francuskiej ufundował specjalny puchar serwski który będzie rozegrany dnia 27 bm. i wroczony przez attache wojskowego ambasady francuskiej w Warszawie. mjr. bar. du Perier de Larsan.

— Korzystając z okazji — kończył z nami rozmowę p. ambasador Laroche — pragnę dać wyraz mej wdzięczności dla Rządu polskiego za niezmiernie uprzejme zaoferowanie przedstawicielami korpusu dyplomatycznego na otwarcie Wystawy. Byliśmy znako-

micie ulokowani i podejmowani. Przypuszczam, że mam prawo w imieniu wszystkich moich kolegów wyrazić moją wdzięczność za doznane przyjęcie, zarazem zaś raz jeszcze wyrażam podziw dla organizatorów z prez. Ratajskim i dr. Wachowiakiem na czele, którzy dokonali naprawdę wielkiego dzieła i doniosłego czynu patriotycznego.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 27 maja 1929.

Dolar w obrotach prywatnych 889—889 i pół. W transakcjach międzybankowych notowano Nowy Jork 889.50—889.90, Londyn 43.23—43.26, Zurych 171.60—171.75, Praga 26.37—26.40, Wiedeń 125.20—125.30, Berlin 212—212.20.

Podaż w dewizach i w dolarach gotówkowych silna, przy skromnych obrotach. Ruch słabszy. Obroty średnie akcjami przemysł. Kupowano Lokomotywy, Gazoline, Gazy wsch., Siersze gór i Tespy, które wykazują tendencję słabszą i spadły do 31. Tendencja spokojna.

Obroty giełdowe: Dolarówka 75.75, Inwest. 105.25, Fabr. Lokomotywy 56, Gazolina 28—28.25, Gazy wsch. 23.25, Tesp 32, 31.50, 31.25, 31, Siersza 3, 125.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27-go maja. (Tel. wł.)

Mocniejsze dewizy na Belgię. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i trzy czwarte.

Rubel złoty 4.58 i trzy czwarte.

Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 27-go maja. (Tel. wł.)

C. Hartwig 34, Dr. May 101, Bank Polski 164.50.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 27-go maja. (Tel. wł.)

Londyn 4.85, Paryż 3.90 i siedem ósmych, Bruksela 13.88 i pół, Rzym 5.23 i trzy ósme, Madryt 13.18, Berno 19.25.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 27 maja 1929.

Na giełdzie skromne obroty w owsie, ponadto egzekutywne sprzedaże maki żytniej i pszennej pomorskiej, fasoli i opalin.

Poza giełdą kupowano pszenicę dla Krakowa — hreczkę dla Kongresówki.

Prawie wszystkie artykuły zniżkują w dalszym ciągu.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

Kursy ustalono na podstawie cen giełdowych, loco stacja załadowania: owsie małop. przemiał. 22—22.50.

Kursy ustalono na podstawie cen rynkowych: pszenica kr. dw. loco stacja załadowania: 42.25—43.25, żyto małop. 22.25—22.75, jęczmień małop. przemiał. 18.75—19.75, kukurudza 33.75—34.75, groch pół Victoria 49—54, groch polny 35.50—37.50, wyka czarna 31—33, wyka szara 29.25—30.25, siano słodkie kr. pras. 7—10, słoma prasowana 4—5, hreczka 31—32, kasza hreczana 63—65, kasza jęczmieńna 45—46, pe-cak 44—45, worki jutowe 1.65—1.70, worki używane 1.30—1.35.

Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów 44.75—45.75, żyto małop. 24.75—25.25, jęczmień małop. przemiał. 21—22, owsie małopolski 24.50—25.

Inne kursy niezmiennione.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz.

Do odstąpienia

natychmiast: Dzierżawa około 500 mg. w powiecie Brzeżańskim, z obsiewami, inwentarzami, wprost od właściciela. — Dzierżawa około 330 mg. w powiecie Brobeckim, z obsiewami, inwentarzami. (od dzierżawcy). — Dzierżawa około 340 mg. w powiecie Gródeckim, z obsiewami, inwentarzami (od dzierżawcy). — Dzierżawa około 420 mg. w powiecie Stanisławowskim, z obsiewami, inwentarzami (od dzierżawcy). — Dzierżawa około 350 mg. w powiecie Stanisławowskim, z obsiewami, inwentarzami (od dzierżawcy). — Dzierżawa około 600 mg. w powiecie Tarnowskim, z obsiewami, inwentarzami, wprost od właściciela. — Dzierżawa 160 mg. w powiecie Samborskim, z obsiewami, inwentarzami (od dzierżawcy). — Dzierżawa 220 mg. w powiecie Przemyskim, z obsiewami, inwentarzami, od właściciela. 4807

Do sprzedania:

Majątki rolne, lasowe, w Małopolsce, na Wołyniu, w Poznańskim. Kamienice, wille z wolnymi mieszkaniami. Parcele w każdej dzielnicy miasta poleca Biuro Handlowo-Komisowe

Franciszka Muszaka we Lwowie, ul. Janowska 72, Tel. 44-17. Od godz. 2-4 pop.

O RYGINALNE Stona wyścigowe Styki Walichewicz siodlarz, Lwów, Kopernika 2. 4773

LACIMY wysokie ceny za złoto, uorylanty i pereł, Gabrowski-Rozwarski, Lwów, (Hotel Geogea) Akademicka 2, Oszacowania bezpłatnie. 4853

Parcele budowlane, wille i kamienice z wolnymi mieszkaniami we Lwowie, folwarki, majątki ma na sprzedaż 4791

Biuro Dra Jana Dziurzyńskiego we Lwowie, pl. Bernardyński 1. 11.

MEBLE antyczne wysokiej wartości artystycznej 2 szafy gdańskie oraz modne urządzenia pokojowe po umiarkowanych cenach poleca znana firma Zieliński, Kołataja 5, stolarnia w podwórzu. 4862

GABINET męski stylowy machoniowy z brązami okazynie sprzedam. Potockiego 28, stolarnia. 4800

FUTRA nowoczesne, wykonane nowe (Mody 1929—1930), wszelkie przeróbki i reparacje obecnie najtaniej. Dogodne splaty. Pracownia Pater Karola Schnerera, Senatorska 10. Tel. 69—56. 4782

JEDYNE na zie drogi samochody „Prawa”. Jagiellońska 7, Tel. 305. 4046

SAMOCHOZY okazynie także najnowsze modele najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7, Telefon 74 9A. 4735

POCZOCZY, Rękawiczki, Reformy, Bebe, kombinacje poleca **Gabryel Żywczak**, Kilińskiego 1. 3768

DLA NOWORÓDZKÓW kompletne wyprawki „Sport”, plac Halicki 3. 4765

KAPIELOWE płaszcze stroje, czepki, ręczniki, pantofle „Sport” plac Halicki 3. 4768

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seitenreich, Lwów, pl. Mariacki 5. 3992

SPRZEDAM tanio dwie parcele komiortowe: przepiękną przy parku Łyczakowskim i przy ulicy Goldmana Wiadomość: Świętokrzyska 3. 4716

POLEWA dwupiętrowej realności w śródmieściu, z 6-pokojem. — o pełnym komforcie — wolnym mieszkaniem do odstąpienia za cenę około 14.000 do! Reflektanci zechcą podać swoje adresy do Administracji „Słowa Polskiego” pod liczbę 29. Pośrednictwo wykluczone. 4764

ZAKŁAD OGRODNICZY. Skład nasion i roślin Teodora Klimowicza, Lwów, pl. Halicki 14, poleca rozsady kwiatowo-warzywne, pelargonie, begonie, rośliny kobiercowe najlepsze odmiany, staranne opakowanie, rośliny Rabarbarum, Estragon, nasiona groszku, matoli, rzodulki, nasturcji, mieszanki kwiatowej „Kobieczech japoński”, mieszanki gazonowej, mieszanki dla kanarków. Różne krzewy w wazonach pod gwarancją przyjęcia się. Dzięki wino do zasolenia alian i parkanów. Georginie czyli Dalie, Kartofle rogalki i amerykańskie do obecnego sadzenia, Tompinambury (bulwy), karpie szparagowe, sadzonki truskawek, nasiona dla pszczoł. Bukiety imieninowe i weselne. Wiecej potrzebne oraz wszelkie artykuły w zakresie ogrodnictwa wchodzić. Obsada grobowca na cmentarzu Łyczakowskim wraz z pielęgnacją. Adres telegraficzny: Teodor Klimowicz, Lwów. Urzasza się dokładnie adresować. 4785

BIBLIOTEKA z enoki Biedermayer sprzed stolarnia Turcka 1. Również odnawiam mebli antyczne w najrozszerzonym stanie. 4841

W JAWNIE willa z budynkiem gospodarczym, ogrodem owocowym i warzywnym i polem, w ładnym położeniu lano zaraz do sprzedania. Wiadomość: Lwów, Potockiego Nr. 4 parter. 4846

DOM, ogród front 57 m. sprzedam, Pijarów 64. 4857

Właściciele wili i pensjonatów

Pamiętajcie o tem, że tylko w ozdobionych kwiatami mieszkaniach najchętniej mieszkać letnicy. — Sortyment Pelargonii, Skarletów i Bluszczówek zwieszające do 20 sztuk silne z wazonków z opakowaniem w koszyku 20 zł, oraz inne rośliny ozdobne kwitnące zwieszające do paczek 100 sztuk 10 zł. Do gruntu Cann storczykowe w intensywnych kolorach 20 szt. z opak. 20 zł, wysła natychmiast **Zakład Ogrodniczo-handlowy „EXPORT” w Stanisławowie J. Szafranski.** 4835

PARCELA 200 sążni przy kanale, kablu, wodzie, okolica Potockiego 6 dolarów sążni. Parcela 182 sążni ulica Tarnowskiego. Parcela narożna ulica Paulinów Parcela lasowa blisko stacji Żimna Woda 150 dolarów sążni sprzedaje Skomorowski Chorażczyzna 27, Telefon 16 22. 4957

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

DYREKTOR administrator, buchalter bilansista z wieloletnią praktyką w poważnych przedsiębiorstwach, władający językiem angielskim, francuskim i niemieckim, obejmie posadę na kierown. stanowisku lub przystąpi do spółki. Zgłoszenia do administracji pod „Poważna firma”. 475

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-45, poleca: cukierników, kucharzy, kucharki wykwalifikowane z pensjonatów, bony, gospodynie, pokojowe, służące, wszelką służbę sezonową, restauracyjną dworską, miastową. 2795

KUCHARKA w średnim wieku, umiejscawia dobrze gotować, oszczędna, czysta, potrafi wszystko zrobić, do 2-go os. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Słowa Polskiego” pod „Jadwiga”. 475

ENERGICZNY emeryt, bezwzględnie uczciwy, poszukuje posady: magazyniera, inkasenta, telefonisty, kontrolora, nadzorca i t. p. Może być na prowincji jako samotny. Posiada porokę bardzo poważnych os. Wiadomość w Administracji „Słowa P.” pod „Obronica Lwowa”. 4797

WDOWA bardzo dobra gospodyni z doskonałym gotowaniem poszukuje posady. Zgłoszenia Postęrestante Nuszcze Marja. 4837

GOSPODINI znająca każdą gałęź gospodarstwa bezwzględnie sumienna, uczciwa obejmie zarząd domu u poważnego Pana Słowo Polskie „Solidna”. 4833

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

AKWIZYTORA artykułów branży elektrotech, młodego, obrotowego kawalera poszukuje zaraz „Siemens” Jagiellońska 7. Zgłoszenia osobiste między 10-12 przedpoł. 481

BIEGLEJ stenotypistki polsko-niemieckiej na zastępstwo w czasie urlopowym poszukuje „Siemens” Jagiellońska 7. Możliwość objęcia stałej posady. Zgłoszenia osobiste między 10-12 przedpoł. 4820

MINAZJUM żeńskie Ireny Szczuka w Rabce poszukuje kierowniczkę (ka) prefekta, oraz kwalifikowanych sił do języka polskiego, francuskiego i niemieckiego na przyszły rok szkolny. 4704

BYZYNISTKA—korespondentka na zastępstwo od czerwca potrzebna. Zgłoszenia tylko pisemne biuro dzien. „Ruch”, Kilińskiego 1. 4850

DWIE siły nauczycielskie przymie od 1 września Zespołu wychowawczy w Zaborzu p. Kawa Ruska, Polonistkę z łacina do IV klasy gimn wzięnie i z biegłym niemieckim, albo muzyka Przewodnika — przewodniczką z matematyka Dobre referencje niezbędne na lato: młodą niemiecką przymie tamże. 4848

MASZYNISTKI biegłe w języku polskim, umiejscawiać pisac po niemieckim lub francuskim poszukuje na zastępstwo Biuro tłumaczeń, pl. Akademicki 1. 4858

Trzyklasowa Katedrycja Szkoła Handlowa F. Świdarskiego w Stryju (z prawami szkół państwowych) ogłasza 4824

Konkurs

na posady nauczyciela: (nauczycielki) j. polskiego, niemieckiego, historii i geografii, towarzyszstwa (chemii, arytmetyki handlowej). **WARANKI WEDŁUG UMOWY.**

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

LEÇONS de Français par jeune dame française-cultivée professeur diplômée de l'Université de Paris, méthode rapide pour débutants, conversation Littérature... Łąckiego 4, l. p. de 4-6. 4710

STUDENT ósmej gmnazjalnej, dobrej rodziny, przyjmie posadę korepetytora we Lwowie lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa P.” pod „Obowiązkowy”. 4792

PANI posiadająca wyższą muzykę, znająca języki wyjeździe w miesiącach letnich na wieś lub do miejsc kąpielowych w charakterze nauczycielki, towarzyszyki, bibliotekarki. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Słowa Polskiego” pod „Mile w wakacje”. 4621

TENNIS! Systematyczna nauka, trening, Mikotaja 17 parter (wieczorem). 4852

PENSJONATY I UZDROWISKA

10 groszy za wyraz.

ZALESZCZYKI pensjonat A. Psarskiej wilia „Merane” położona wśród morelowych sadów. Pokoje słoneczne, Kuchnia wykwalifikowana. Dla nerwowo chorych specjalna dieta. 4741

TATARÓW uroczy zakątek Karpat, bory świerkowe Kąpiele w Prucie wycieczki, słoneczne pokoje w randy wykwalifikowana kuchnia. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Willa Leśna” Tatarów, Czerwiec wrzesień cenę zniżoną 4377

JAREMCZE. Pensjonat Maria znany z wzorowego prowadzenia i znakomitej kuchni poleca już słoneczne miłe pokoje na przystępnych cenach. 4760

TRUSKAWIEC. Willa „T. S. L.” poleca pokoje piękne, słoneczne z całym utrzymaniem. Wyjątkowo smaczny i zdrowy. 4769

Karwia — pełne morze

najpiękniejsza plaża, Pensjonat Przyborzyny, Kuchnia smaczna. Żądać prospekty! Lublin, Krakowskie Przedmieście 55. 4225

DYETETYCZNO-klimatyczne Sanatorium Dra St. Domańskiego w Olchowcach, p. Sanok. Otwarte cały rok Hydroterapia — Elektroterapia z uwzględnieniem ginekologii i położnictwa. Choroby płucne wykluczone. Górn — las — rzeka. 4351

GÓRNIA Kamienna-Góra „Królowianka” pierwszorzędnym pensjonat Władysławowej Barcikowskiej przyjmie zamówienia na czerwiec. Ceny niskie. Warszawa Al. Jerozolimskie 17, m. 7. 4800

PENSJONAT Willa Marja Hrebienów poszukuje pierwszorzędną kucharkę i kelnerki na sezon. 4836

KLIMATYCZNA miejscowość Sianki, stacja kolejowa, kościół w „Willa Halina” wśród lasu, pokoje od 1 czerwca tanio do wynajęcia. Wiadomość: Lwów, Pijarów 41, l. p. 4009

W Niemirowie,

uzdrowisku siarczano-borowinowem

poleta pierwszorzędnym pensjonat „Zalesie”

pokoje z pościelą, urządzone z komfortem. Telefon, biblioteka, kort tenisowy, wspólny park. Kuchnia wykwalifikowana. Ceny przystępne. Czerwiec, wrzesień znaczne zniżki. 4347

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz.

POKÓJ w centrum, frontowy, umeblowany, elektryka przy inteligentnej rodzinie zaraz do wynajęcia. Grodzickich 1. III p., drzwi 2

2 DUŻE POKOJE parterowe z garażem i mieszkaniem dla szofera do wynajęcia dla samotnego katolika od lipca. Nowa willa, śródmieście, centralne ogrzewanie, komfort. Wiadomość: Oberwolska 4 II n. prawa, godz. 15—20. 4826

POKÓJ dwuosobowy, łożenka, utrzymanie, chętnie jarskie, Marka 4, drzwi 8. 4697

PIĘĆ pokoi i kuchnia, pokój służbowy, pełny komfort z meblami, centrum do odstąpienia, Wiadomość telefon 85 07. 4830

POKÓJ umeblowany dla Pań lub Panów do wynajęcia; ulica Sądowa 4, pierwsze piętro lewa strona. 4831

UMEBLOWANY pokój dla Pań wynajmie, ulica Wyśląńska 9 drzwi 3. 4841

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz.

ANDRZEJ Kulczycki Hust, ur. w r. 1896 w Kulczycach pow. Sambor unieważnia zgubioną książeczkę wojskową przez P. K. U. Sambor. 4840

UNIEWAŻNIA zgubione zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Złoczów Andrzej Rak. 4845

ZAGUBIŁA się żółta mała ratlerka wabi się Psinka z posiwiałym pyskiem, znalazca otrzyma nagrodę. Zgłaszając się Krakowskiego 25, parter, Marka 19) Góra Jacka. 4743

ROZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorium „Salsus” Dra Kupczyka, Kraków, Szulskiego. 4800

Dziś Wyścigi Konne

Początek godz. 15.30

na torze im. F. Jurjewicza na Persenkówce
Stacje autobusowe: ul. Wałowa i tor
wyścigowy. 4619

•• Cena pojedynczego przejazdu 1 zł. ••

CZYTAŁ PRZYSZŁOŚĆ z pisma, ręk. gwiazd, kry-
ształowej kul. Wyciążając soboty od 2-6. Wi-
śniewska, Stryjska 46, lewy parter. 4722

FUTRA przechowuje najstaranniej, pełne zabezpie-
czenie. Pracownia Furer Karola Schuerera, Sena-
terska 10. Tel. 69-56. 4781

Automobiliści Ameryki i całej
powszechnie wypróbowanych oryg. **U.
S. A. Tabletek benzynowych.** Jedna
oryg. puszka (100 szt. na 500 lt. ben-
zyny) zł. 25. D/H. „Arwid”, Lwów,
ul. Mikołaja 17. 4849

DROGERJA

Józefa Koleżańskiego

ul. Baterego 34 a, poleca:

szczotki rozmaite, rogózki, masę podłogo-
wą, oleje i smary techniczne, środki na tę-
pienie owadów i pasożytów. Wody i sole
mineralne i t. p. artykuły drogeryjne i go-
spodarcze. 3997

„Nuty Minjaturowe“

W pełni zające nuty zwykłe w
pięknym wykonaniu z portretami ar-
tystów w wielkim wyborze utworów
na fortepian, do śpiewu, wyjątki
na oper, pieśni cygańskich, piosenek
kabaretowych i t. p. oraz różnych
tańców. W najbliższych dniach osta-
nie nowości

po cenach za Nr. pojedynczy **30 gr.**
podwójny **50 „**

Do nabycia we wszystkich księgarni-
ach. Zastępstwo we Lwowie, ul.
Stryjska, dom Zakładu Pensyjnego,
blok A., m. 19, III p.

ZŁOCENIE srebrzenie wykonuje solidnie i najta-
niej. Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, tel. 18-43. 2876

ZA wypożyczenie 6000 doł. na rok dam 50 proc. udzia-
łu w zysku przedsiębiorstwa. Obrót roczny 400.000
zł. Zabezpieczenie hip. 1. miejsce, współpraca ko-
niaczna. Zgłoszenia do administracji pod „Rentow-
ność”. 4859

Magistrat Król. Wolnego miasta Kamionki Strumiłowej.

L. 2445/29.

Kamionka Str. dnia 11 maja 1929

Konkurs.

Magistrat król. wolnego miasta rozpisuje konkurs na prowizoryczną posadę
inspektora Policji miejskiej z poborami służbowymi do X grupy uposażenia.

Podania o nadanie tej posady należy wnieść do Magistratu król. wolnego miasta
w Kamionce Str. do dnia 15 czerwca 1929.

Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo kwalifikacyjne wyma-
gane rozporządzeniem byłego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 20 maja 1898, cer-
tyfikat przynależności, świadectwo zdrowia, świadectwo moralności, curriculum vitae.
4452

Burmistrz.

Konkurs

celem obsadzenia posad nauczycielami (lkami) w r. 1929/30

w Prywatnym Seminarjum nauczycielskim Koedukacyjnym w Cieszanowie dla
języków polskiego, ruskiego, niemieckiego, przedmiotów pedagogicznych, hi-
storji, geografji, przyrodoznawstwa, matematyki, fizyki, chemji, śpiewu
muzyki i prowadzenie orkiestry, rysunków, robót ręcznych i kobiecych gimna-
styki męskiej osobno żeńskiej. Dla nauczycieli (lek) o pełnych kwalifikacjach
uposażenie według grupy VII a z 10% dodatkiem lub według umowy, a dla na-
jących tylko prawo nauczania według grupy VIII a z 10% dodatkiem.
Podania udokumentowane i życiorys wnieść do 30 czerwca 1929.

Urząd miejski Cieszanów.

4838

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę sekretarza Państwowego Konserwatorjum Muzycznego
w Katowicach z dniem 1 sierpnia 1929 r.

Warunki przyjęcia:

- 1) wykształcenie prawnicze i handlowe,
- 2) praktyka biurowa w służbie administracyjnej,
- 3) gruntowna znajomość w słowie i piśmie języka polskiego, francuskiego
i niemieckiego.

4) nieprzekroczony 40 rok życia.

Do podania dołączyć należy:

- 1) świadectwa szkolne i uniwersyteckie,
- 2) metrykę urodzenia,
- 3) świadectwa obywatelstwa polskiego i stosunku do służby wojskowej,
- 4) świadectwo moralności i życiorys.

Do posady tej przywiązane jest uposażenie grupy VII. według ustawy
z dnia 9. X. 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 116 poz. 924) wraz z 40% dodatkiem
kresowym.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja. Podania wnieść
należy w terminie do **10 czerwca 1929 r.** na ręce p. Witolda Friemanna, Dy-
rektora Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach, nowy gmach
Województwa ulica Jagiellońska 5 piętro.

Za wojewodę:

Dr. Saloni m. p. Naczelnik Wydziału.

4854

Do L. III-4521/Sa ex 1929.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski Dyrekcja Robót Publicznych
w Stanisławowie ogłasza

Przetarg publiczny

na wykonanie dwupiętrowego gmachu dla Zarządu Funduszu Bezrobocia w
Stanisławowie, wraz z parterowym budynkiem oficynowym, przy ulicy Grun-
waldzkiej (bocznej).

Termin złożenia ofert upływa dnia 7 czerwca 1929 r. o godz. 11-tej.

Szczegółowych informacji udziela w godzinach urzędowych Oddział bu-
dowlany Dyrekcji Robót Publicznych (Gmach Sądu Okr. w Stanisławowie,
ul. Bilińskiego L. 11, III p. drzwi Nr. 132)

Dyrektor Robót Publicznych:

w. z. Inż. T. Bauer.

4855

JAN KARCZEWSKI,

61)

BAKCYL.

(Ciąg dalszy).

Rzecz oczywista, że możliwość te-
go rodzaju nie była wcale miłą dla
tych paruset kierowników gospodar-
ki światowej, którzy przy obecnie uru-
chomionym systemie kredytu bogacili
się w sposób niespotykany dotych-
czas.

Tak więc doktor Skrzypczak, skro-
mny i idealny dektor Skrzypczak, był
nie o tem nie wiedząc, przedmiotem
wielkiego łowu.

Agenci Czang-Lu zbierali bezustan-
nie szczegół po szczególe z historii o-
statniego półrocza, poprzedzającego
zniknięcie złota we wszystkich kra-
jach i częściach świata.

Rzecz oczywista, że ludzie ci nie
mieli najmniejszego nawet pojęcia o
ostatecznym przeznaczeniu zbieranych
przez siebie informacji. Olbrzymia
maszyna wywiadowcza, jaką mr.
Czang-Lu postawił na nogi, rozpadła
się na rejon, obejmujące państwa, to

zaś na grupy, operujące w pewnych
sferach interesów i zagadnień.

Rejon nie znał pracy swych sąsia-
dów, grupy działały napozór zupełnie
samodzielnie, operując każda jedynie
w małym odłamku całości, która
w tych warunkach robiła wrażenie co
najwyżej jakiejś niewinnej ankiety e-
konomicznej, a nie gigantycznych ło-
wów na człowieka.

W środku siedział Czang-Lu. sie-
dział jak żółty pajak, czekając tylko
ostrzegawczego drgnięcia sieci, by
rzucić się na ofiarę.

Czekał.

Aż około piętnastego września sieć
zadrżała.

Meldunek telefoniczny brzmiał:

„Ostatecznie sprawdzono szczegó-
ły zeszłorocznego włamania do Skarb-
ca Banku Polskiego. Sprawy pod ob-
serwacją. Po dyrektywy jadę osobi-
ście.

Chlebow“.

I widocznie raport byłego pułkowni-
ka carskiej żandarmerji Dymitra Chle-
bowa przekonał żółtalicą ekscelencje,
gdym w niespełna dwa tygodnie rejo-
ny i grupy zostały zwinięte na całym
świecie z wyjątkiem Polski.

Chlebow, powrócił do Warszawy ra-
dosny i z pięknym przekazem na
Bank Angielsko-Polski.

Pałak porzucił już swoje wyczekują-
ce stanowisko i zbliżał się chyłkiem do
ofiary.

Ofiara tymczasem sama oddawała
się łowom i to łowom zgola niezwy-
czajnym.

Jak wiadomo przystąpiono w tym
okresie, pierwszy raz poważnie do za-
gadnienia osuszenia błot poleskich. —
Olbrzymia przestrzeń bagien i oparze-
lisk, przewyższająca swą przestrze-
nią Belgię i Holandję razem wzięte,
nareszcie otrzymała miała życiodajną
sieć kanałów.

Prace te były ogromne, zakrojo-
ne na skalę dotychczas w świecie niespo-
tykana. By je podjąć, Polska zawarła
ze Związkiem Sowieckim układ t. zw.
Piński, którego mocą ustalono wspólny
plan regulacji.

Na pierwszym planie prac znajdo-
wało się przebiecie odpowiednio głą-
bokiego nurtu, przez porohy dnepro-
we, który przyspieszając bieg Prypeci,
Piny, Jasioldy, Styru i Stohodu umo-
żliwiłby spłynięcie mas wodnych w
kierunku wschodnim. Ponieważ jednak

pogłębianie się koryt rzek następowa-
łoby stosunkowo powolnie, projekto-
wano od strony zachodniej połączyć
wielkim kanałem Pinę z Bugiem po-
głębiając jednocześnie koryta Buga o-
raz środkowej i dolnej Wisły. Pow-
stać miał w ten sposób nowy system
dróg wodnych, wiążący morze Bałty-
ckie z Czarnem.

Przedwstępne jednak prace pomia-
rowe i organizacyjne natknęły się na
nieprzewidzianą przeszkodę.

Armia topografów, inżynierów, te-
chników i robotników, spotkała na
swej drodze przenikliwą, a nieuchwy-
tną armię komarów.

Wybuchła febra i malarja.

Przy budowie baraków w Łachwie
i Centrum Zaopatrzenia w Żabince, pu-
chorowali się prawie wszyscy robo-
tnicy. Ludność miejscowa bez poró-
wnania lepiej znosiła jadowite ukasze-
nia, ale dla żywiołu przyjezdnego któ-
ry między robotnikami dominował,
były one zgubne.

Należało pomyśleć o środkach za-
pobiegawczych.

(C. d. n.).